

B. Piaseckiemu porwano syna

WARSZAWA (PAP)

22 bm. ok. godziny 13 powracający wraz z kolegami ze szkoły Bogdan Piasecki, ur. w 1941 roku, został wciągnięty do samochodu przez dwóch nieznanych osobników, którzy uwięzili go w nieustalonym kierunku.

Tegoż dnia powiadomiono anonimowo ojca porwanego chłopca — Bolesława Piaseckiego, przewodniczącego Zarządu Stowarzyszenia „PAX”, że powinien złożyć za syna okup w wysokości 4 tys. dolarów i 100 tys. zł.

Organa śledcze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Towarzystwo Szkół Świeckich rozpoczyna działalność

WARSZAWA (PAP).

Zainicjowana przez grupy warszawskich nauczycieli i rodziców, społeczna działalność na rzecz zapewnienia w szkołach odpowiednich warunków dzieciom rodziców wierzących — jak również poszanowania wolności sumienia wychowawców, przybiera coraz bardziej konkretne formy.

Na odbytym w Warszawie 23 bm. zebraniu organizacyjnym nowopowstałego Towarzystwa Szkół Świeckich, wyłoniono 40-osobowy tymczasowy zarząd główny, który ma się w najbliższym czasie ukonstytuować. W skład jego weszli przedstawiciele nauczycielstwa i komitetów rodzicielskich.

Wyrok w sprawie Zielińskiego i Karpińskiego

Przestroga przed samowolą i łamaniem praworządności

W dniu wczorajszym Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wyrok w sprawie oficera śledczego b. Urzędu Bezpieczeństwa Artura Zielińskiego i pracownika b. Pow. Urzędu Bezpieczeństwa w Kole — Lucjana Karpińskiego. W toku przewodu sądowego oskarżonym udowodniono, że w wyniku niedopuszczalnych metod śledztwa, przeprowadzonego w roku 1946 w Kole wobec leśniczego Woźniaka, obaj oskarżeni winni są jego śmierci. Została ona spowodowana śmiertelnymi obrażeniami zadawanymi w czasie śledztwa.

Sąd wymierzył osk. Zielińskiemu karę 8 lat więzienia, a osk. Karpińskiemu — 4 i pół roku więzienia. Na mocy amnestii kary obniżono: Zielińskiemu — na 5 i pół roku więzienia, Karpińskiemu — na 2 lata i 3 miesiące.

Ponury to proces. W sali Sądu Wojewódzkiego odsłonięta została wstrząsająca kar (Ciąg dalszy na str. 2)

CYTOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

A zaczęło się
w wannie...
— str. 4

Rok XIII Wydanie A

Poznań, sobota 26 I 1957

Nr 22 (4042)

Perspektywy rozkwitu gospodarczego ziem nad Odrą i Nysą

WARSZAWA (PAP)

Program prac komisji rządowej do spraw rozwoju Ziemi Zachodnich, który został ustalony na bież. rok kilka dni temu, przewiduje opracowanie i wydanie przez Sejm, Radę Ministrów i ministerstwa szeregu aktów normatywnych, regulujących zagadnienia rolnictwa, leśnictwa, przemysłu, kopalnictwa, rzemiosła, chałupnictwa i przemysłu prywatnego, a także gospodarki komunalnej. Wydanie tych aktów prawnych ma na celu stworzenie dogodnych warunków ożywienia Ziemi Zachodnich, uchylenia wielu przestarzałych, niewłaściwych przepisów oraz zagwarantowanie pełnych swobód ludności autochtonicznej i naprawę krzywd poniesionych przez tę ludność w ubiegłych latach. Oto niektóre węzłowe zagadnienia poruszone w programie:

Rolnictwo

Na pierwszy plan programu wysuwają się zagadnienia stosunków własności ziem. Komisja postanowiła zająć się przyspieszeniem prac związanych z uwłaszczeniem chłopów, którzy tych spraw nie mają jeszcze załatwionych i przekazaniem chłopom do zagospodarowania odłogów, a także uzupełnieniem powierzchni gospodarstw z ziemi państwowej oraz zagospodarowaniem ziem b. spółdzielni produkcyjnych i tzw. resztek. Zniesienie ograniczeń w obrocie ziemią powinno być uregulowane ustawą, która normowałaby w szczególności podział ziem z tytułu spadku oraz formy jej sprzedaży czy darowizny. Uporządkowania wymagają również sprawy własności ziem ludności autochtonicznej.

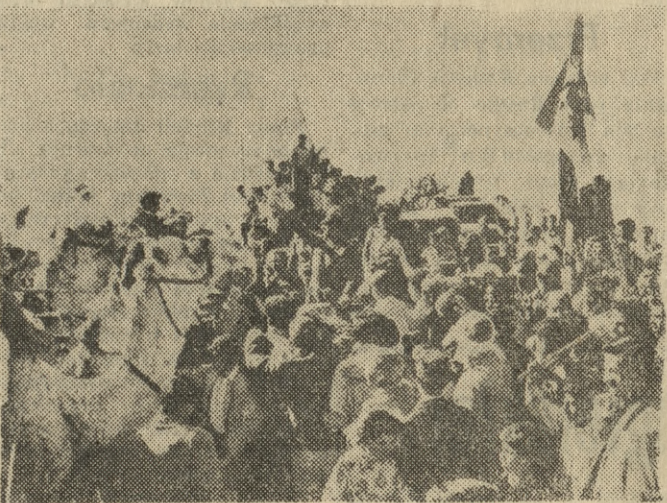
Komisja planuje przeprowadzenie szczegółowej analizy do tymczasowej akcji osadniczej oraz zagwarantowanie pomocy

repatriantom osiedlającym się na tych ziemiach. Pomoc ta do tyczyłaby także i ludności miejscowej, ubiegającej się o gospodarstwa rolne.

Komisja postuluje wydanie przez odpowiednie ministerstwa nowych przepisów dotyczących obowiązkowych dostaw, podatku gruntowego oraz pomocy kredytowej i materiałowej. M. in. przewidywane jest obniżenie norm obowiązkowych dostaw zbóż w rejonach, w których nie odpo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ludność arabska licząc z Beduinami na wielbłądach wita entuzjastycznie w miejscowości El Arish na Półwyspie Synajskim powracającego gubernatora prowincji Synaj — gen. Samira Tewfika (pośrodku w sm. mochedzie). Miasto zostało zwrócone Egipcjom po ewakuacji wojsk Izraela przeprowadzonej pod kontrolą oddziałów jugosłowiańskich. Fot. — CAF



Miliard zł na budowę statków?

SZCZECIN (PAP)

Z cenną inicjatywą wystąpiła ostatnio grupa pracowników Szczecińskiej Stoczni Remontowej i innych zakładów Pomorza Zachodniego. Proponują oni utworzenie państwowo-społecznego towarzystwa akcyjnego budowy statków z siedzibą w Szczecinie.

Projekt przewiduje, że byłoby ono dobrowolnym zrzeszeniem Polaków, mieszkających zarówno w kraju, jak poza jego granicami, którzy nabyliby akcje towarzystwa. Celem towarzystwa byłaby eksploatacja statków handlowych, zbudowanych z funduszy poszczególnych udziałowców.

Na książeczki z udziałami — niezależnie od odsetek, dopisywane będą zyski, przypadające na każdy udział z tytułu eksploatacji w ten sposób zbudowa-

nej floty, przekazanej specjalnemu armatorowi.

Według optymistycznych przypuszczeń inicjatorów, udałoby się w ten sposób zgromadzić fundusze w wysokości co najmniej miliarda złotych, wliczając w to ewentualną wartość udziałów Polaków z zagranicy. Za sumę tę udałoby się zbudować kilkadziesiąt statków o łącznym tonażu 120 tys. DWT.

1000 ton pomarańczy przybyło do Gdyni

GDYNIA (PAP)

Wczoraj 25 bm. port w Gdyni przyjął statek handlowy bandery szwedzkiej „Scenia”. Statek ten przywiózł tysiąc ton pomarańczy, które były ładowane w Casablance.



Nowe ceny na warzywa i owoce

(Inf. wt.)

Z dniem dzisiejszym 26. 1. br. zostają zmienione zasady ustalania cen detalicznych na warzywa i owoce. Obecnie ustalać się będzie wyłącznie maksymalne ceny detaliczne dla województwa. W ramach tego cennika władze powołane do ustalania cen warzyw i owoców w terenie (upoważnione prezydium rad narodo-

wych) oraz przedsiębiorstwa handlowe, mogą regulować (obniżać) ceny w zależności od podaży, popytu oraz operatywności aparatu handlowego. Jednocześnie zostały anulowane maksymalne ceny skupu obowiązujące w województwie przy zachowaniu minimalnych cen skupu.

Zmiany te pozwolą na zwiększenie operatywności handlu, ograniczonego dotychczas sztywnymi marżami; na większe oddziaływanie konkurencji, podaży i popytu. Ustalanie maksymalnych cen detalicznych ma stanowić granicę chroniącą konsumenta od nieuzasadnionych czy nieprzewidywanych podwyżek cen. Zachowanie minimalnych cen skupu, ma z kolei zapewnić producentowi opłacalność produkcji.

Aparat handlowy będzie miał obecnie większą swobodę, bo będą go wiązały tylko umowy oparte o handlową kalkulację.

O czym mówią dokumenty z archiwum „Antyku”

WARSZAWA (PAP)

25 bm. odbyła się w Domu Dziennikarza w Warszawie konferencja prasowa, na której przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ppłk. Michał Jachimowicz zapoznał dziennikarzy z różnymi zagadnieniami dotyczącymi odnalezienia archiwum „Antyku”, organizacji, która w okresie okupacji prowadziła działalność wymierzoną bezpośrednio przeciwko rewolucyjnej lewicy w Polsce. W czasie konferencji przedstawione zostały oryginały znalezionych dokumentów.

Warto przypomnieć — o czym już pisała prasa, że 19 października ub. r. robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa - Wschód, zatrudnieni przy kopaniu fundamentów pod dom na Saskiej Kępie w Warszawie przy ul. Finlandzkiej 2 natrafili na głębokości ok. 1 metra, w miejscu, gdzie rości kilkunastoletnie drzewko, na 5 dużych szklanych, dobrze zabezpieczonych stearyną słoik. Znajdowały się w nich gęsto upchane, zapisane drobnym piśmem ręcznym i maszynowym dokumenty, dotyczące działalności „Antyku” do 1943 r. Reszta dokumentów dotyczących okresu 1944 roku nie została odnaleziona.

Przedstawiciel MSW stwierdził wyraźnie, że w związku ze znalezieniem archiwum „Antyku” nie będą miały miejsca żadne wnioski o charakterze represyjnym. Ujawnione materiały służą będą przede wszystkim historykom i pomogą do pełnego ujawnienia obiektywnej prawdy o okresie okupacji.

Spotkanie Żukow—Nehru

DELHI (PAP).

Minister obrony narodowej ZSRR — marszałek Żukow spotkał się 25 bm. po raz pierwszy w czasie obecnej wizyty w Indiach z premierem tego kraju — Jawaharlalem Nehru.

+ na taśmie dalekopisu+

PRASA HINDUSKA

opublikowała wiadomość PAP z Warszawy o rozmowie premiera Cyrankiewicza z ambasadorem Menonem, w toku której omawiano m. in. sprawę nowego terminu wizyty premiera Cyrankiewicza w Indiach.

POŁOŻYĆ KRES

panowaniu Unii Chrześcijańskiej - Demokratycznej (CDU) w Bundestagu i zastąpić rząd Adenauera nowym rządem kierowanym przez socjaldemokratów — oto cel walki wyborczej SPD, oświadczył Ollenhauer.

W HUCIE IM. LENINA

w szybkim tempie postępuje budowa III 1.580-tonowego wielkiego pieca.

200 TYS. DOLARÓW

przekracza wartość wyeksportowanej w bież. sezonie przez Centralę „Las” dreźniny.

REWELACJA

międzynarodowego życia muzycznego jest pierwszy występ Bernarda Ładysa — solisty Opery Warszawskiej w Teatrze Massimo w Palermo.

24 I. br. delegacja rządowa CSR w drodze do Moskwy zatrzymała się na Dworcu Gdańskim w Warszawie.

Na zdjęciu (od lewej): W. Sikorski, J. Cyrankiewicz, A. Zapiotocki i E. Ochab w rozmowie na peronie dworca. CAF — fot. Baranowski

Składowisko na milion ton rudy

KATOWICE (PAP)

Zabrzańscy „mostostalowcy” po kilku miesiącach pracy zakończyli montaż mostu przeładunkowego w budowanym w pobliżu miejscowości Maczki na Śląsku wielkim zakładzie przygotowania rud żelaza. Potężny most, na budowę którego zużyto ok. 1.200 ton konstrukcji stalowych, przeładowywać będzie w ciągu doby ok. 12 tys. ton rudy. Składowisko zakładu przygotowania rudy zdolne jest pomieścić około miliona ton tego surowca hutniczego.

Uniwersytet Powszechny w Krakowie

KRAKÓW (PAP)

Przy Wojewódzkim Domu Kultury w Krakowie powstaje nowa placówka naukowa — Uniwersytet Powszechny. Jego słuchacze — ludzie pracy będą mogli pogłębiać tu swą wiedzę ze wszystkich dziedzin życia, przede wszystkim zaś z zakresu nauki o życiu i świecie, jak również prawa, ekonomiki i zagadnień społecznych.

Polska trzecia Paradowski czwarty w Egipcie

KAIR (PAP)

Ostatni etap wyścigu dookoła Egiptu nie przyniósł niestety sukcesu polskiemu kolarzom. Drużynowo nasz zespół ukończył wyścig na trzeciej pozycji, a indywidualnie Paradowski zajął ostatecznie czwarte miejsce.

Ostatni etap wyścigu prowadzący z Suez do Kairu długości 135 km zakończył się walnym zwycięstwem kolarzy NRD. Przyjazd Malitza na metę ostatniego etapu w czółowiec dał mu ostatecznie indywidualnie zwycięstwo w wyścigu w łącznym czasie — 39:21.46, drugie miejsce zajął również zawodnik NRD Tueller — 39:22.16, trzecie Bulgar Georgiew — 39:22.30, a czwarte Polak Paradowski — 39:23.05.

Drużynowo zwyciężyli: Bułgaria — 118:03.33 przed NRD — 118:08.15 oraz Polska — 118:10.11 i Rumunia — 118:13.57.

Spółdzielczy sejmik

W Warszawie w dniach 26—28 stycznia br. obradować będzie II Krajowy Zjazd Spółdzielców Pracy. Pięciuset delegatów z całej Polski spotka się w stolicy, aby rozstrzygnąć o najważniejszych sprawach, o palących problemach i potrzebach wielkiej 400-tysięcznej rzeszy spółdzielców. Reprezentanci przeszło 3000 przedsiębiorstw całego kraju po raz pierwszy w sposób całkowite i szczerzy i swobodny, a więc prawdziwie samorządowy, będą dyskutować i decydować o swojej przyszłości.

Nagromadzone wielu latami odgórnego zarządzania wypaczenia idei spółdzielczej oczekują zmian. Zapędzona w ślepy zaulek gospodarki spółdzielczej, oczekuje nowych demokratycznych form, które pozwolą jej być w naszej gospodarce narodowej równorzędnym partnerem dla innych przedsiębiorstw społecznych. Spółdzielczość chce na równi z innymi przysparzać narodowi i socjalizmowi korzyści gospodarcze i polityczne, do jakich czuje się powołana i na jakie ją stać.

Zjazd stawia sobie za zadanie rozprawić

się z przeszczepionymi mechanicznie i bezmyślnie na teren spółdzielczy zarządzeniami i metodami. Ograniczyć biurokratyczną rolę władz nadrzędnych, przesadną centralizację planowania i zarządzania. Wzmocnić bodźce ekonomiczne, ustalić nowe zasady podziału nadwyżki, a nade wszystko podnieść znaczenie samorządu spółdzielczego.

Spółdzielcy zdają sobie bowiem sprawę, że stanowią olbrzymi potencjał gospodarczy i polityczny. Wyraża się on w kilku miliardach wartości rocznej produkcji i usług. Ale jej rola polityczna jest bodajże czy nie większa od gospodarczej. Prawdziwy samorząd, a więc nie krepowany zakazami czy zarządzeniami, jest najlepszą szkołą socjalizmu. On to właśnie uczy w codziennym życiu wspólnego gospodarowania, kolektywnej współpracy i wyzbywa z sobokstwa.

Nie można twierdzić, jak to niektórzy czynią, że spółdzielczość jest jedyną drogą do socjalizmu. Trzeba natomiast twierdzić, że jest jedną z najlepszych dróg.

Najpilniejsze potrzeby wsi:

budować 287 tysięcy
budynków rocznie
pomóc spółdzielniom
produkcyjnym

WARSZAWA (PAP)

25 bm. odbyło się wspólne posiedzenie prezydów: Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej i Zarządu Głównego ZSCH, na którym zatwierdzono opracowane przez wspólną komisję wnioski w sprawie usprawnienia budownictwa na wsi i zwiększenia produkcji materiałów budowlanych oraz omówiono obecną sytuację w tych spółdzielniach produkcyjnych, które postanowiły nadal gospodarować zespołowo.

Referując opracowane przez komisję wnioski w sprawach budownictwa, inż. Z. Racięcki z Min. Budownictwa stwierdził, że — jak obliczono — aby nie dopuścić do dalszych postępów trwającego od dłuższego czasu procesu dekapitalizacji na wsi, oraz aby stworzyć niezbędne warunki dla rozwoju produkcji rolnej i zaspokoić potrzeby mieszkaniowe chłopów i robotników rolnych, konieczne jest budowanie co najmniej przez okres 9 lat ponad 287 tys. budynków mieszkalnych i gospodarczych rocznie. Ponieważ przemysł nie jest w stanie dostarczyć ilości materiałów budowlanych, niezbędnej do wykonania tego zadania, komisja w swych wnioskach wskazała na różne sposoby zwiększenia dotychczasowej produkcji ma-

teriałów budowlanych oraz uruchomienia produkcji prefabrykatów i materiałów zastępczych.

Stwierdzono np., że wybudowanie suszarni przy cegielniach umożliwiłoby wyprodukowanie przez nie dodatkowo 700 mln. sztuk cegły rocznie. Wskazywano również na duże możliwości zwiększenia produkcji cegły przez cegielnie prywatne oraz na możliwości wypalania cegły przez samych chłopów w tych rejonach, gdzie znajdują się na miejscu pokłady węgla brunatnego lub torfu.

Deficyt w wapnie palonym można by — zdaniem komisji — pokryć przez uruchomienie nieczynnych obecnie wapienników, a także przez wypalanie wapna w cukrowniach w okresie międzykampanijnym. Komisja wskazywała także możliwości zwiększenia produkcji cementu przez przemiał w tzw. młynach kulowych żużlu, który z 30-procentowym dodatkiem cementu daje bardzo cen-ny materiał budowlany.

Używanie w budownictwie większych takich materiałów za stępczych, jak: gлина, płyty pilśniowe, trzcina dałoby rocznie oszczędności około miliona m³ drewna.

Uznając wnioski komisji za słuszne, postanowiono, aby ta sama komisja opracowała w ciągu 10 dni plan realizacji tych wniosków, po czym cały

materiał zostanie przedstawiony do rozpatrzenia Radzie Ministrów.

W dalszym ciągu posiedzenia o sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych mówił sekretarz Krajowej Rady — Sanoeki. Stwierdził on, że — jak się ocenia — ok. 2.500 spółdzielni produkcyjnych postanowiło nadal gospodarować zespołowo. — Najwięcej spółdzielni rozwiązało się w województwach zachodnich, najwięcej zaś pozostało ich w województwach: poznańskim, bydgoskim, warszawskim i łódzkim. Mówca zwrócił uwagę na niepokojące zjawisko, że spółdzielni, które nadal chcą gospodarować zespołowo, nikt się nie opiekuje, nikt im nie pomaga, co gorzej: są wypadki, że banki nie chcą udzielać spółdzielniom kredytów na zakup koni czy maszyn rolniczych. O braku za interesowania spółdzielni przez instancje partyjne i rady narodowe mówił także wielu dyskutantów.

Monaco we flagach choć urodziła się tylko księżniczka

PARYŻ (PAP)

Ku ucieście rodziców i dworu, korytarze pałacu książęcego w Monaco rozbrzmiewała zdrowym wrzaskiem księżniczki Karoliny Luizy Małgorzaty. Licząca sobie już 4 dni następczyni tronu czuje się świetnie. Podobnie jak jej matka ks. Gracia Patricia.

Włosy młodej księżniczki mają odcień kasztanowy. Takiego zdania jest przynajmniej księżna — matka, chociaż doktorzy podali w swoim wczorajszym komunikacie, że księżniczka Karolina ma włosy koloru brązowego.

W oknach wszystkich domów Monaco powiewają czerwono-białe flagi księstwa oraz pasiasto-gwiazdzone sztandary amerykańskie. Statki zakotwiczone w Porcie Monaco przybrały galowy wygląd. Najbardziej olśniewające prezentuje się jacht „Deo Juvante”, na którym młoda para książęca odbyła podróż poślubną po Morzu Śródziemnym.

Ucieszona ludność Monaco fetuje radosne wydarzenie na zabawach i w oficjalnych zaprzeczonych lokalach rozrywkowych.

Polsko-urugwajski układ płatniczy

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego w Montevideo podpisany został układ między Narodowym Bankiem Polskim a Bankiem Centralnym Republiki Urugwaju, który reguluje płatności z tytułu wymiany towarowej pomiędzy obu krajami na okres roczny.

Przestroga przed samowolą i łamaniem praworządności

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ta z przeszłości, w której takie właśnie metody łamania praworządności — były dość powszechnym zjawiskiem.

Metod tych nie wymyślił Zieliński. Ale jednocześnie należy on do tych, którzy stosowali je z wyjątkową gorliwością. Zieliński nie przyznał się do winy. Usiłował tłumaczyć się, że przesłuchiwany Woźniak rzucił się na niego z karabinem. Zarzut ten wygląda bardzo naiwnie wobec faktu, że już w roku 1946 jego współoskarżony Karpiński zeznał zupełnie coś innego. Równie naiwnie, więcej — bezczelnie — brzmiał drugi z „okoliczności łagodzących”, wysuwana przez Zielińskiego, że nie mógł on jakoby pobić do tego stopnia Woźniaka, dlatego iż jego prawa ręka była osłabiona. W ogóle Zieliński nie wykazał przed sądem skruchy za swój czyn, uważając widocznie, że „tak być musiało”.

Drugi z oskarżonych, Karpiński, jest człowiekiem bardzo prymitywnym. W odróżnieniu od Zielińskiego nie próbował ukryć swej winy, tłumacząc się tylko tym, że jako komendant straży b. PUBP, musiał wykonywać rozkazy Zielińskiego, oficera b. MBP.

Czytelnikom pozostawiamy ocenę moralną obu oskarżonych.

Sprawa ta jednak nie ogranicza się do osobistego nasilenia zleć woli oskarżonych, do ich małej uświadomienia moralnej. W trakcie przewodu sądowego wypłynęło wiele charakterystycznych szczegółów, świadczących o tym, że nie był to proces tylko przeciwko Zielińskiemu i Karpińskiemu.

Przed wszystkim Zieliński nie był (jak mylnie podał wczoraj) pracownikiem b. PUBP w Kole. Przebywając w Kole, z własnej inicjatywy zaofiarował swą „pomoc”. Mimo że ówczesny szef b. PUBP w Kole zwracał mu uwagę na fakt niedopuszczalności tego rodzaju metod śledztwa, Zieliński w dalszym ciągu znechał się nad Woźniakiem. Więcej nawet — z jego inicjatywy nie udzielono pobitemu Woźniakowi pomocy lekarskiej. Toteż wina Zielińskiego nie ogranicza się tylko do tego jednego wypadku — jego „działalność” w Kole mogła być uważana za pewnego rodzaju wzorzec postępowania.

Drugim charakterystycznym szczegółem jest sposób, w jaki

zatuszowano tę całą sprawę dziesięć lat temu. Otóż w wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez funkcjonariusza b. Woj. UBZ z Poznania, sprawa została przekazana prokuraturze wojskowej. Została ona jednak umorzona na podstawie pisma MBP, w którym stwierdzono, że Zieliński otrzymał karę na drodze dyscyplinarnej. Pismo to było podpisane przez... Różańskiego. Tym też należy tłumaczyć fakt, że dopiero dziś Zieliński i Karpiński znaleźli się na ławie oskarżonych.

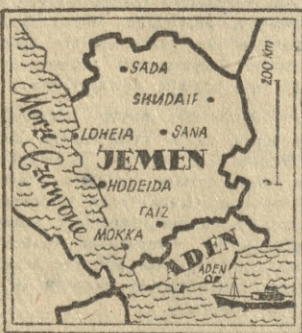
Wśród publiczności liczące zgromadzonej na sali rozpraw, oburzenie wobec Zielińskiego było aż nadto widoczne. Trzeba obiektywnie dodać, że większość z obecnych na sali wyrok wydał się zbyt łagodny. Ale z drugiej strony stanowi on dla całego społeczeństwa satysfakcję moralną. Wskazuje na to, że ponury okres samowoli i łamania praworządności przez ludzi typu Zielińskiego i Różańskiego należy do bezpamiętnej przeszłości. (bk)

Jemen wobec agresji angielskiej

W ważnym strategicznie punkcie półwyspu arabskiego Jemenu powstało nowe zarze wie niepokoju. Grzmia działa, a samoloty ostrzeliwują miasta jemeńskie. Akcja angielska prowadzona z protektoratu Adenu rozpoczęła się w nocy na 25 grudnia i z przerwami trwa do dnia dzisiejszego. W ostatnim starciu pogranicznym pomiędzy wojskami jemeńskimi i angielskimi poległ regent sułtanatu Awaleg, książę Ahmat Ibn Aly, który rył przeciwnikiem narzuconej przez Anglię Jemenowi federacji z protektoratem Adenu.

Jemen odrzucił propozycję protektoratu angielskiego i nie przyjął się do paktu bagdadzkiego, natomiast nawiązał bliższy kontakt z Egiptem i Arabią Saudyjską. Na skutek tego stanowiska królestwa Jemenu, Anglia poczuła się zagrożona i pod pretekstem pogranicznych starć rozpoczęła działania, zmierzające do okupacji całego kraju. Ofiarą agresji 25 grudnia ub. r. padło przede wszystkim pograniczne miasto Kataba ostrzelane z dział i karabinów maszynowych. Bomby zapala-

jące wzniciły pożary. Przez 8 godzin miasto stało w płomieniach. Dnia 2 stycznia bom bardowane zostały 4 wsie w rejonie Al Dala. Tegoż dnia lotnictwo angielskie zniszczyło wiele domów w mieście Harbie. W dniach następnych Anglię dokonali ataków lot-



nicznych na miejscowości Zubebeira, El Bejda i As-Sumaa. Komunikat angielski wydany w Londynie mówi o wypadkach w Jemenu, że „siły zbrojne protektoratu Aden odparły atak wojsk jemeńskich, które wdary się na teren Adenu”.

Zaniepokojona wydarzenia mi Liga Arabska zwołała kon-

Krok naprzód w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK (PAP)

Mocarstwa zachodnie i Związek Radziecki uchwały 24 bm. wspólną rezolucję w sprawie przekazania Komisji Rozbrojeniowej Zgromadzenia Ogólnego NZ wszystkich propozycji rozbrojeniowych, zgłoszonych w ciągu ubiegłych lat wraz z propozycjami tzw. „otwartych przestworzy”, przedstawionymi przez prezydenta Eisenhowera.

Przypuszcza się — pisze Agencja Reutersa — że rezolucja, za którą opowiedzieli się już: Australia, Brazylia, Kanada, San Salvador, Francja, Indie, Japonia, Norwegia, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Jugosławia — zostanie jednomyślnie poparta przez Komisję Polityczną Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Rezolucja, zatwierdzona wspólnie przez mocarstwa zachodnie i ZSRR, zaleca Komisji Rozbrojeniowej Zgromadzenia Ogólnego NZ niezwłocznie przekazać pod dyskusję wszystkich propozycji rozbrojeniowych. Podkomisja ta, złożona z przedstawicieli: Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Kanady, zbierze się prawdopodobnie w początkach marca w Londynie.

Perspektywy rozkwitu Ziemi Zachodnich

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wiadają one możliwościami produkcyjnym, a także większe niż w innych rejonach kraju złączonej progresji norm obowiązkowych dostaw zbóż dla gospodarstw średnich i większych. Szereg przepisów będzie dotyczyło przyznania różnego rodzaju ulg nowopowstałym gospodarstwom na Ziemiach Zachodnich lub inwestującym z własnych środków finansowych, a także pomocy kredytowej dla gospodarstw: nowych, podupadłych ekonomicznie, powiększających obszar i autochtonicznych. Komisja podejmie także trudną sprawę usprawnienia zaopatrzenia wsi w różnego rodzaju materiały i atrakcyjne artykuły. Plan pracy komisji przewiduje unormowanie stosunków w PGR, z uwzględnieniem specyfiki Ziemi Zachodnich.

Przemysł

Pod adresem Komisji Planowania przy Radzie Ministrów komisja wysuwa postulat sformułowania szczegółowego sprawozdania z akcji uruchamiania nieczynnych obiektów gospodarczych. Przewidywane jest podjęcie odpowiednich wniosków w sprawie wykorzystania obiektów przemysłowych na

ZSRR proponuje w ONZ

Polska, Indie, Egipt winny wejść w skład Komisji Rozbrojeniowej

NOWY JORK (PAP)

W piątek delegacja radziecka złożyła w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ projekt rezolucji, domagającej się wejścia w skład Komisji Rozbrojeniowej NZ dalszych czterech państw — Polski, Indii, Egiptu i jednego z państw Ameryki Łacińskiej. Jak wiadomo, w skład Komisji Rozbrojeniowej wchodzi obecnie delegaci 11 państw, reprezentowanych w Radzie Bezpieczeństwa, oraz Kanady.

Delegacja radziecka domaga się także w swym projekcie rezolucji, aby Polska i Indie weszły także do Podkomisji Rozbrojeniowej, składającej się obecnie z przedstawicieli czterech wielkich mocarstw i Kanady. Projekt rezolucji nie na legą, aby debata i głosowanie w tej sprawie odbyły się jeszcze podczas trwania obecnej sesji.

Sprawa przyjęcia Korei Płd. i Wietnamu Płd. do ONZ

NOWY JORK (PAP)

Od dwóch dni specjalna komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ omawia sprawę przyjęcia nowych członków do ONZ. Chodzi o Koreę Południową i Wietnam Południowy, tj. o kraje, przed którymi stoi problem zjednoczenia.

Na poprzedniej sesji Zgromadzenia Ogólnego postanowiło nie

rozpatrywać sprawy przyjęcia w poczet członków ONZ państw, przed którymi stoi problem zjednoczenia. Decyzję tę poparło 52 członków ONZ. Tymczasem na obecnej sesji delegacja USA zgłosiła wniosek w sprawie przyjęcia do ONZ Korei Południowej i Wietnamu Południowego.

Wniosek delegacji USA poparły delegacje: Anglii, Francji, Japonii, Australii, Włoch, Holandii, Brazylii, Kolumbii, Chile, Costa Riki, Filipin i Iraku.

Przeciwko propozycji amerykańskiej wystąpili przedstawiciele: ZSRR, Bułgarii i Ukrainy, sowieckiej SRR.

A. Sobolew podkreślił, że delegacja ZSRR uważa za konieczne rozpatrzenie sprawy równocześnie przyjęcia w poczet członków ONZ obu części tych krajów. Podkreślił on, iż ułatwiłoby to zjednoczenie, zarówno Korei, jak Wietnamu. Sobolew zgłosił odpowiedni projekt rezolucji.

W Kaszmirze status quo

NOWY JORK (PAP)

Na posiedzeniu w dniu 24 bm. Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję, zalecającą utrzymanie dotychczasowego status quo w Kaszmirze, zasnając, iż będzie w dalszym ciągu działała na rzecz rozstrzygnięcia sporu między Indiami a Pakistanem na temat przyszłości tego obszaru. Rezolucja została przyjęta 10 głosami przy jednym wstrzymującym się.

Potrzebna pomoc

Zarząd Wojewódzkiej Ligi Kobiet w Poznaniu wydał odezwę do kobiet i całego społeczeństwa naszego województwa, w sprawie pomocy repatriantom wracającym do kraju. W odezwie tej czytamy m. in.:

„Wracają do kraju kobiety, mężczyźni, dzieci. Szczęśliwie matki, które po latach opłakiwania doczekają się powrotu swych synów, szczęśliwi ci wszyscy, którzy odnajdą się i spotkają.”

Ale wielu z powracających nie znajduje już rodzin, bo zabrala je wojna. Wielu z nich musi jeszcze jakiś czas czekać, by odnaleźć najbliższych, którzy daliby im oparcie i otoczyli dostateczną troską i opieką. Nie dajmy im czekać, aż ktoś z rodziny przysparzy im do serca. Witajmy ich radośnie, okazmy im wiele życzliwości i troski o ich potrzeby, uzupełnijmy społecznym darem wszystkie braki, które tak dotkliwie dają się we znaki.

Zarząd Wojewódzkiej Ligi Kobiet w Poznaniu wzywa wszystkie kobiety i społeczeństwo wielkopolskie do niesienia pomocy repatriantom, do składania wszelkich darów w postaci: pieniędzy, odzieży męskiej, kobiecej, dziecięcej, żywności, naczyń kuchennych itp.

Dary pieniężne i w naturze składać można w Zarządzie Wojewódzkim Ligi Kobiet w Poznaniu, pl. Wolności 9, lub na konto N. B. P. Oddział V. M. 1231—9—597 oraz w powiatowych, miejskich i dzielnicowych Zarządach Ligi Kobiet.

Gospodarka wodna na warsztacie geodetów

KRAKÓW (PAP)

24 bm. w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie otwarta została XVIII konferencja naukowo-techniczna geodetów polskich. W czasie 3-dniowych obrad czołowi polscy geodeci wspólnie z naukowcami i specjalistami z zakresu spraw wodno-melioracyjnych radzić będą nad perspektywicznym planem uporządkowania gospodarki wodą w naszym kraju.

Udział w krakowskich obradach biorą przedstawiciele geodetów i fachowców budownictwa wodnego z Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławii.

Gospodarka komunalna

W zakresie gospodarki komunalnej na Ziemiach Zachodnich komisja dążyć będzie do przyspieszenia i rozszerzenia akcji przekazywania na własność domków jednorodzinnych, placów pod ich budowę oraz gospodarstw warzywno-ogrodniczych położonych w granicach miast.

Komisja przywiązuje dużą wagę do aktywizacji życia gospodarczego i kulturalnego w miejscowościach letniskowych i wypoczynkowych. W związku z tym przewiduje się rozwiązanie możliwości oddania w długoletnią dzierżawę nie wykorzystanych pensjonatów i innych obiektów usługowych, umożliwienia w tych miejscowościach budownictwa mieszkaniowego także dla osób nie zamieszkających na Ziemiach Zachodnich.

Kultura muzyczna odkryta w Rzeszowskim

Podczas robót ziemnych we wsi Kosina, pow. Łańcut, natrafiono na dobrze zachowane gliniane popielnice zawierające palone kości zmarłego, pierścienie i inne przedmioty z brązu. Na tej podstawie uczeni ustalili, iż jest to grób sprzed 2700 lat z okresu tzw. „kultury łużyckiej“.

To cenne znalezisko archeologiczne łącznie z odkrytymi wcześniej na terenie woj. rzeszowskiego śladami dawnego osadnictwa, wskazuje wyraźnie, iż ziemie dzisiejszej Rzeszowszczyzny były w czasach prąsłowiańskich gęsto zamieszkiwane.

(PAP)

Za 10 zł - Montand A kiedy GINA LOLLOBRIGIDA?

Tuż koło „Orbisu“ w Alejach Jerozolimskich ustawiono w dniu wczorajszym niewielką okrągłą budkę oblepioną „od stóp do głów“ — fotosami przebywającego w Warszawie francuskiego piosenkarza Yves Montanda. Warszawscy miłośnicy jego talentu chętnie z tego korzystają, gdyż jedno takie zdjęcie w dowolnej pozycji kosztuje tylko 10 zł. Jak zapewniają napisy umieszczone na budce, zdjęcie Yves Montanda jest miłą pamiątką, a tym bardziej cenny jest złożony na nim autograf piosenkarza znad Sekwany.

Przedsiębiorstwo „Estrada“ ma zamiar w połowie tego roku urządzić „sprzedaż“ zdjęć najpopularniejszych gwiazd filmowych świata. Już obecnie można przewidzieć, że najchętniej kupować będą Gérard Philippi warszawianki, a przedstawiciele płci brzydkiej — oczywiście — Ginę Lollobrigide.

(PAP)

Nowy format szersza tematyka

Obok nowych czasopism, wiele dotychczas wychodzących wzbogaca się o nowy układ graficzny i format. Do tych ostatnich należy wojskowe pismo literacko-społeczne „Żołnierz Polski“, wychodzące w Warszawie. Pismo to od nowego roku wychodzi w zwiększonym formacie, co odbiło się korzystnie na wyglądzie graficznym i obszerniejszym, ciekawszym materiale. W nowym numerze „Żołnierza“ znajdujemy ciekawe fragmenty prozy i reportaży. Pismo to, pozbywa się sztywności, „oficjalnej“ tematyki, związanej z ubiegłym okresem i porusza wiele nowych tematów, należących do niedawna do tzw. tabu.

Zima w Tatrach



W głębi grzybiot Bobrowca.

„Witaj słoniu!“ - w dniu urodzin

Stoń cyrku brukselskiego imieniem Candy, obchodził b. uroczystości 11 rocznicę swych urodzin.

Jego „chrzestna matka“ spikerka Telewizji Belgijkiej Janine Lambotte częściej go z tej okazji specjalnie przygotowanym deserem.

CAF



Co z fundacjami?

Institucja fundacji jest znana od najwcześniejszego średniowiecza. To najdawniejsza forma majątku społecznego. Istotą jej jest istnienie majątku nie posiadającego konkretnego właściciela, którego dochody służą określonym przez fundatora celom społecznym, najczęściej z zakresu opieki społecznej. Czasami oświaty, nauki, kultury.

Nieomal w każdym mieście i miasteczku istniały fundacje przytułki, szpitaliki itp. Rola ich w zakresie lokalnej opieki społecznej była wcale nie pokaźna. Biuro Studiów Prezydium Krajowej Rady Narodowej obliczyło w 1946 roku, że w okresie międzywojennym w Polsce fundacje świadczyły na same tylko cele opieki społecznej sumy równające się 50 proc. kwot przeznaczonych na ten cel w budżecie państwowym. Efekt był zresztą większy, ponieważ fundacje te zwłaszcza w miastach, zarządzane zazwyczaj honorowo, miały niskie koszty administracyjne.

Z fundacji z zakresu opieki społecznej istniały w Poznaniu pochodząca jeszcze ze średniowiecza fundacja 5 wdów i 7 panien, którą zarządzały — o ile dobrze pamiętam — władze miejskie, fundacja im. Garczyńskich administrowana przez władze wojewódzkie i najnowsza, powstała tuż przed wojną fundacja im. Twardowskich.

Jako ilustrację gospodarki małej fundacji prowincjonalnej weźmy materiały Przytułku dla Ubogich Starców w Kórniku. Fundacja ta została założona w 1817 roku przez Działyńskich. Na jej majątek składało się 30,9 ha ziemi oraz domek o 9 pokojach z ogrodem. Przytułkiem kierował za

Takimi to słowami ostrzegał swych ziomków Hans Sachs, szewc i poeta. A było to w połowie XVI wieku. „Przeskoczmy cztery setki lat i stwierdzimy, że grabarzem rzemiosła jest monopolistyczny kapitał“ — oświadczył w rozmowie ze mną sekretarz Izby Rzemieślniczej w Halle — p. Urban. W okresie faszyzmu hitlerowskiego w latach 1933—1939 ok. 700 tys. rzemieślników zamknięto

swe warsztaty. Do roku 1954 w zachodnich Niemczech wielkie koncerny położyły 45 tys. warsztatów na łopaki. Liczba ta stale wzrasta i obecnie w rejestrze, mimo znacznej ilości nowo otwartych, niedobór wynosi 90 tys. placówek rzemieślniczych. Zabiła je konkurencja,



Ze wspomnianego wniosku wynika również polityczne oblicze naszego rzemiosła. Znajduje ono szerokie pole działania na płaszczyźnie frontu narodowego. Nie jest i nie może być obojętny udział rzemiosła w narodowych planach gospodarczych i w kształtowaniu życia politycznego. Egoistyczne spojrzenie w kierunku ekonomicznym ustępuje zrozumieniu potrzeb społecznych. Odbiciem tego jest praca licznych komisji, w których duży procent stanowią rzemieślnicy współpracujący w usuwaniu wąskich gardeł produkcji dóbr konsumpcyjnych, usług oraz wytwarzania towarów przeznaczonych na eksport. Rzemiosło jest również zapleczem i szkołą kadr fachowców dla przemysłu państwowego.

Gwoli prawdzie, trzeba stwierdzić, że zdecydowana większość zlikwidowanych fundacji była nierentowna. A to dlatego, że stanowiły one domy czynszowe, które, jak wiemy, nie przyniosły obecnie dochodów. (Fundacja Garczyńskich należy tu do wyjątków).

Fundacje: 5 wdów i 7 panien, oraz Twardowskich nie były samowystarczalne. Po

(Ciąg dalszy na str. 4)

rzęd, w skład którego wchodził: przedstawiciel innej większej fundacji, (fundacja Zakłady Kórnickie) przewodniczący MRN, dwóch obywateli Kórniku oraz miejscowy proboszcz, spełniający swoje funkcje honorowo. Dochody czerpała fundacja z wydzierza wienia ziemi. Dzięki dobrej glebie i korzystnemu położeniu, czynsz dzierżawny był dość wysoki i wynosił w latach 1950—52 około 4.500 zł rocznie. Przytułek dawał swoim podopiecznym mieszkanie (schludnie umeblowane pokój o pow. 10 m kw., światło, w miarę możliwości opał, zagon w ogrodzie, zasilek gotówkowy, opiekę lekarską, a w razie śmierci podopiecznego — jego rodzinie zasilek na pogrzeb. Dopóki fundacja Zakłady Kórnickie posiadała swoje lasy i gospodarstwo rolne zaopatrywała przytułek bezpłatnie w drewno opałowe i ziemniaki.

Dekretem z dnia 24. 4. 1952 r. zostały zniesione wszystkie fundacje, a majątek ich przejął państwo. Dekret postanowił, że: właściwi ministrowie... przekazały przejęty majątek fundacji w zarząd i użytkowanie zakładom i instytucjom, których działalność realizuje te same, lub podobne cele, jak zniesionych fundacji. Ten przepis dekretu został istotnie w wielu wypadkach urzeczywistniony, ale nie zawsze. I tak np. Przytułek dla Ubogich Starców w Kórniku, przejęło Prezydium MRN i natychmiast zażądało od jego mieszkańców opłaty czynszu za mieszkanie, światło itd. Pozostając bez opieki i pomocy mieszkańcy Przytułku zaczęli po prostu zbierać.

Sądze, że obecnie warto by pomyśleć o odtworzeniu fundacji, istotą swoją w pełni od powiadających założeniom państwa socjalistycznego — zdecentralizowanego i zdecentralizowanego.

mgr St. Gibasiewicz

Mgr. Gibasiewicza może to nieco zaskoczy, ale fundacja Garczyńskich naprawdę egzystuje. Uchroniła się mimo dość mocnej w poprzednim okresie biurokracji, a może właśnie dzięki niej. Okazuje się bowiem, że zabrakło jakichś bliższych rozporządzeń wykonawczych do dekretu z 1952 r., nakazującego likwidację wszystkich fundacji. Przed skutkami tego dekretu w naszym województwie uchroniły się jeszcze dwie albo trzy fundacje.

Fundacja Garczyńskich, mimo uszczuplenia jej przez przekazywanie dwóch will przy ul. Nowowiejskiego na rzecz klinik dziecięcych — jest nadal

„NIE LEKCEWAŹCIE MISTRZÓW SZANUJCIE ICH SZTUKĘ“

Po powrocie z NRD

gonitwa za najwyższym zyskiem magnatów przemysłowych. Wobec przewagi środków finansowych i technicznych rękodzielniczy musieli ustąpić.

Stawiam panu Urbanowi pytanie: a jak wygląda to w NRD, którego społeczeństwo obrało drogę budownictwa socjalistycznego? Sekretarz nie zastanawia się długo, gdyż widocznie setki razy odpowiadał na to pytanie. — Kapitalizm niszczy warstwy średnie, w tym również rzemieślników. W naszym państwie, rzecz naturalna, muszą te warstwy stać się sprzymierzeńcem robotników i chłopów. Ten wniosek legł u podstaw ustawy wydanej u nas w NRD, w roku 1951. Gwarantuje ona rzemiosłu rozwój i egzystencję. Matką chrzestną tego aktu prawnego była konieczność zaspokojenia wzrastających potrzeb społeczeństwa, jego różnorodnych upodobań i gustów. Na takiej glebie rozwija się rzemiosło w NRD.

Ze wspomnianego wniosku wynika również polityczne oblicze naszego rzemiosła. Znajduje ono szerokie pole działania na płaszczyźnie frontu narodowego. Nie jest i nie może być obojętny udział rzemiosła w narodowych planach gospodarczych i w kształtowaniu życia politycznego. Egoistyczne spojrzenie w kierunku ekonomicznym ustępuje zrozumieniu potrzeb społecznych. Odbiciem tego jest praca licznych komisji, w których duży procent stanowią rzemieślnicy współpracujący w usuwaniu wąskich gardeł produkcji dóbr konsumpcyjnych, usług oraz wytwarzania towarów przeznaczonych na eksport. Rzemiosło jest również zapleczem i szkołą kadr fachowców dla przemysłu państwowego.

Sekretarz p. Urban zrobił krótką przerwę czesząc się cygarem. Podziękowałem, gdyż pale papierosowy. „To tak jak ja kiedyś“ — oświadcza mój rozmówca. „Od czasu, gdy pracuję z rzemieślnikami, muszę przystosować się do ich tradycji“.

Zanim rozwiały się pierwsze kłótki dymu, dowiedziałem się, że udział rzemiosła w produk-

cji krajowej wynosi 29 proc. a ilość zakładów np. w okręgu Halle sięga 32,1 proc. w stosunku do wszystkich placówek produkcyjno-usługowych. Jest to duży odsetek. Dodam, że 79 proc. warsztatów zrzeszonych jest w spółdzielczości, i wówczas rozeznamy wyraźną drogę, po której kroczy niemiecki rękodzielniczy. Jest on zorganizowany w Izbie Rzemieślniczej, obejmującej, by użyć takich słów, w trzech pionach: indywidualne warsztaty, spółdzielnie pomocnicze i spółdzielnie pracy. Najliczniejsza jest grupa spółdzielczości pomocniczej, do której należy np. 99 proc. wszystkich rzeźników, 90 proc. drzewiarzy i 86 proc. — piekarzy.

Pan Urban przerwał na chwilę i mogłem zadać następne pytanie: „Jak uieto w ramy planu narodowego wytwórczość rzemieślniczą i usługi, nie krępując inicjatywy poszczególnego mistrza?“

Oczywiście, o ile w państwowym przemyśle można planować bezpośrednio, to wówczas gdy występuje prywatny partner, nie można mu narzucać jakichś form, norm, i powstaje konieczność działania drogą pośrednią. Wprowadzono więc wskaźniki, które ujmują w planie najważniejsze zadania dla rzemiosła, zabezpieczając rozwój i wydajność warsztatów. Na podstawie wskaźników mistrz opracowuje swoją „ofertę“, która wchodzi do projektu planu okręgowego. Po zatwierdzeniu zadań Izba Rzemieślnicza przenosi je do swych członków, rozpracowując na poszczególne branże i grupy produkcyjne lub usługowe.

Spoiwem wiążącym rzemiosło z planem są umowy zawierane najczęściej z najsilniejszą, najpopularniejszą grupą — ze spółdzielczością pomocniczą. Komórka ta zbiera od swych członków — rzemieślników zgłoszenia na produkcję nowych rzeczy, na naprawy i usługi. Mając takie rozeznanie zarząd spółdzielni, który pracuje społecznie przy niewielkim aparacie administracyjnym, orientuje się czy wymagania ludności zostaną zaspokojone, w jakim stopniu są przeciążone lub niewykorzystane warsztaty, zawiadującą o tym Izba Rzemieślnicza.

Nie jest to jedyna forma zabezpieczenia planu i interesu

(Ciąg dalszy na str. 4)

KŁOPOTY FRANKFURCKICH TAKSÓWKARZY

Frankfurt, w styczniu.

W Frankfurcie jest 460 taksówek, przeważnie marki Mercedes-Benz i Opel. 50 spośród nich jest wyposażonych w specjalne urządzenia radiowe, umożliwiające bezpośrednie połączenie z centralą, do kąd pasażerowie kierują zamówienia na taksówkę. Jest to urządzenie bardzo wygodne — na przykład w czasie deszczu można przyjmować zamówienia, nie wychodząc z wozu — ale jednocześnie bardzo kosztowne. Zainstalowanie go kosztuje niekiedy prawie tyle samo, co nowy samochód.

Na tle tych super-nowoczesnych urządzeń wynika „zimna wojna“ między taksówkarzami Frankfurta. Aby dokładnie wytłumaczyć całą sprawę, trzeba się nieco cofnąć pamięcią wstecz.

Otóż wkrótce po wojnie pewien skromny właściciel taksówki otrzymał od amerykańskich władz okupacyjnych polecenie utworzenia przedsiębiorstwa taksówkowego, przeznaczonego tylko dla Amerykanów. Opłaty za przejazd otrzymywało to przedsiębiorstwo w dolarach, poza tym mogło się zaopatrywać w benzynę nie płacąc cła. Taksówek było wówczas we Frankfurcie bardzo mało, a te, które kursowały, były raczej w opłakanym stanie. Ale „Ami-Taxis“ (tak nazywano taksówki wożące tylko Amerykanów) jeździły po mieście jak szalone. Kierowcy obwozili nieraz po całych dniach amerykańskich żołnierzy i oficerów, dostawali za to dolarowe banknoty, a bardzo często także potężne cięsy pięścią w głowę i musieli czasem dosłownie staczać bitwy z pasażerami, zalanymi „w pesteczkę“ i wykrzykującymi różne przekleństwa, w rodzaju „God-dam Krauts“ („Krauts“ było to przezwisko nadawane przez Amerykanów ludności niemieckiej).

Przedsiębiorstwo kwitło, a szczególnie prosperował jego właściciel. Brał on procenty i towary od Amerykanów, ile tylko się dało. Ponieważ sam prowadził buchalterię przedsiębiorstwa i po każdej zmianie dokładnie sprawdzał licznik taksówki, żaden dolar nie uszedł jego uwagi, a raczej

Korespondencja własna API

kieszeni. W krótkim czasie, kosztem swych kierowców, narzeczonych na różnego rodzaju szykany, a nawet obrażenia cielesne, człowiek ten stał się milionerem.

Oczywiście kierowcy „starych taksówek“, czyli taksówek przeznaczonych dla Niemców, nie mogli na to patrzeć obojętnie. Jednakże w roku 1953 przedsiębiorstwo „Ami-Taxis“ zostało rozwiązane. Większość zatrudnionych w nim kierowców przeszła na stronę „starych“. Na uboczu pozostało tylko tych 50, którzy założyli sobie w taksówkach urządzenia radiowe, spodziewając się za pewne, że w ten sposób zdołają rozgłos i polepszą sobie byt.

Stałem właśnie na postoju taksówek, gdy zajął taki „radiowiec“. Ledwo zdążył zgasić motor, już w centralce odezwał się głos kobiety: „Nr 22, proszę jechać na plac Opery“. „Dobrze, już ruszam“ — odpowiedział kierowca.

Gdy odjechał, podszedłem do mnie kierowca „starej“ ta-

ksówki. „Dobrze, że sobie ten szkielecak pojechał — powiedział z widoczną niechęcią — Przez nich wszystkich, my, starzy taksówkarze, nie możemy do dzisiejszego dnia polepszyć sobie bytu. Oni robią wokół siebie reklamę, jeżdżą po niższych cenach, nie pytając się innych, czy się na to godzą, a my na tym cierpimy. Niech pan sobie wyobrazi, my tu we Frankfurcie mamy najniższą taryfę w całych Niemczech!“

Istotnie, dawniej opłata za przejazd taksówką wynosiła od 60 do 80 fenigów plus dodatków w wysokości jednej marki i 25 fenigów za bagaż, „Ami-Taxis“ natomiast ustaliło jednolitą taryfę 60 fenigów za kilometr, niezależnie od ilości pasażerów. Ponieważ we Frankfurcie nie obowiązują nocna taryfa dla taksówek, może się zdarzyć, że cztery osoby jadące taksówką w nocy, zapłacią mniej niż za przejazd tramwajem, gdzie obowiązuje taryfa nocna. Skasowanie opłaty za bagaż również poważnie krzywdzi taksówkarzy. Np. za przejazd z dworca do hotelu „Frankfurter Hof“ z bagażem płaci się najwyższą jedną markę i 40 fenigów, a portier za samo tylko wyniesienie walizek z taksówki do hotelu bierze markę 70 fenigów. Nie dziwnego, że taksówkarza „szlag trafia“, gdy po godzinnym postoju zjawia się pasażer, który chce jechać do hotelu „Frankfurter Hof“.

Tak oto wygląda historia „zimnej wojny“ taksówkarzy frankfurckich. Nasilenie jej stale wzrasta i niedługo być może, szoferzy „wezmią się za bary“. I wszystko o ten kawałek chleba...

Fritz MOHRINGEN



To nie polski a słowacki góral...

Po powrocie z NRD

(Ciąg dalszy ze str. 3)

rzemieślnika. Może on zwrócić bezpośrednio umowę sprzedaży lub usług z przedsiębiorstwem państwowym lub spółdzielczym. Kontrakt ten ocenia spółdzielnia tylko o tyle, czy mieści się on w umowie zawartej między nią a Izłą Rzemieślniczą. O ile tak, to potwierdza go. Posługuje się jednym przykładem. Sklepy państwowe i konsumy w Altenbergu otrzymują z fabryki rowery. Dla lepszego wykorzystania powierzchni ładunkowej zakład nie założył kierownic i pedałów. Klient wymaga jednak gotowego do jazdy roweru. Hurtownia zawiera ze spółdzielnią pomocniczą kontrakt. Warsztaty podejmują się montażu. Podobne umowy podpisywane są na naprawy radia, pralek, żelazek itp. Części zamienne lub materiały mistrz zakupuje w swojej spółdzielni.

System umów zabezpiecza ciągłość pracy warsztatów oraz eliminuje zbędne inwestycje państwowe tam, gdzie rzemiosło może zaspokoić wymagania ludności.

Mistrz Sachs miał jednak rację, szanujmy rzemieślników.

E. KITZMANN

Prokurator Generalny w obronie poszkodowanego pracownika

Pracownica zatrudniona była w porze wieczorowej. Zmuszona do opuszczenia pokoju w którym pracowała, w celu wyjaśnienia jakiejś sprawy w innym pomieszczeniu biurowym, zamknęła za sobą drzwi na klucz. Po powrocie stwierdziła z przerażeniem, że drzwi zostały wyważone i że skradziono jej pozostawione w pokoju rzeczy, a mianowicie futro i teczkę skórzaną.

Wobec odmowy ze strony pracodawcy powetowania doznanej przez nią straty, poszkodowana pracownica wystąpiła na drogę sądową domagając się odszkodowania pieniężnego.

Sąd powiatowy uznał roszczenie pracownicy za uzasadnione, pracodawca bowiem nie zastosował niezbędnych środków, mających na celu uchronienie pracowników przed kradzieżą należących do nich rzeczy, a w szczególności nie zapatrzył drzwi wejściowych do pokoiów biurowych w zamki dające dostateczne zabezpieczenie.

Sąd wojewódzki był odmiennej zdania i uznał, że w porze wieczorowej, w jakiej pracownica wystąpiła na drogę sądową domagając się odszkodowania pieniężnego, nie było specjalnego miejsca do przechowywania osobistych rzeczy zatrudnionych pracowników, a tym samym pracodawca miał obowiązek roztoczenia pieczy nad tymi rzeczami w pokojach, w których odbywała się praca. Samo zaopatrzenie pracowników w klucz do prostego zamku nie może być uznane za należyte wykonanie tego obowiązku.

Prokurator Generalny PRL założył tzw. rewizję nadzwyczajną na tej podstawie, że wyrok sądu wojewódzkiego oddalający roszczenie poszkodowanej pracownicy narusza interes państwa ludowego — „związany z ochroną czystości pracy w zakresie zapewnienia mu należytych warunków pracy”.

W. N.

Produkujmy na eksport!

A zaczęło się w wannie...

Obfite połowy w pewnych rejonach, przy równoczesnym flaksku w innych, już od dawna wskazywały, że ryby gromadzą się w tych okolicach i na głębokościach, gdzie woda ma odpowiednią temperaturę, zasolenie, ilość tlenu i planktonu. Stąd też — podobnie jak to się stosuje na całym świecie — Morski Instytut Rybacki w Polsce wysłał co pewien czas swój statek dla pobrania próbek wody w różnych okęgach mórz i dostarczenia jej do analizy w Gdyni.

W oparciu o wyniki setek „wizji lokalnych” i analiz, Instytut wykreślał na mapie rejonu o najkorzystniejszych warunkach, w których ryby powinny najobficiej występować, ale wyniki tych badań nie zawsze były użyteczne dla rybaków. Jednorazowy rejs z pobraniem próbek i przeprowadzeniem analiz zajmował nie raz kilka tygodni i... deaktualizował się.

Dr Zbigniew ZAGÓRSKI, mgr Stanisław OLSZAŃSKI i mgr Andrzej JANKO — wszyscy z biura konstrukcji kablowych w Poznaniu — przyjęli zlecenie z Instytutu na opracowanie nowej metody, i wieczorami, po godzinach pracy, przystąpili do różnorodnych prób. Na początku zajęto się określeniem zawartości tlenu i tutaj z cenną inicjatywą wystąpił dr Zagórski.

— A gdyby tak zastosować metodę elektrochemiczną analizy? — rzucił.

Myśli tę podchwycyła i wkrótce potem opracowano dokumentację. Przyrząd jest skonstruowany tak, że wystarczy tylko spojrzeć na tarczę, aby od razu stwierdzić procent zawartości tlenu na poszczególnych głębokościach. Na prostej zasadzie przewodnictwa elektrycznego wody oparty jest i drugi przyrząd — do oznaczania zasolenia. Im więcej soli w wodzie, tym przewodzenie jest łatwiejsze, a tę zawartość odczytuje się na skali aparatury, umieszczonej na statku. Wkrótce potem wybudowano przyrząd do mierzenia temperatury.

A więc — wszystko wskazywało na to, że wystarczy wmon-

tować 3 wspomniane czujniki w jedną sondę, opuścić ją na kablu do odpowiednich głębokości, aby prawie w tej samej chwili odczytywać na tarczach, jaka jest w danym okregu morza i na głębokości zawartość tlenu, zasolenie i temperatura oraz w krótkim czasie informować załogi kutrów przez radio o najkorzystniejszych łowiskach. Byłoby to więc rewelacyjna metoda badań, nie spotykana dotąd na świecie. Ale czy próby się udadzą?

W pokoju panowała cisza. Dr Zagórski i jego koledzy byli zdenerwowani, kiedy zapuszczali pierwszą sondę z czujnikami do... wanny ze słoną wodą. Próby wypadły nadszperdzone. Dalsze, tym razem oficjalne, wprowadziły w zdumienie starych wilków morskich. Wszyscy skupili się przy tarczach aparatury, umieszczonej w sali konferencyjnej gmachu, stojącego przy gdyńskim moście, by odczytać wyniki sondy wyrzuconej przez okno do morza.

— Rewelacja! — przyznali zgodnie i inni fachowcy, po-

próbach przeprowadzonych na wodach w pobliżu Murmańska. — Chętnie zakupimy. Kiedy będziecie produkowali te aparaty? — zapytywali goście zagraniczni w czasie ostatnich Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Od tego czasu minęło wiele miesięcy. Niestety, nadal nie produkujemy tych przyrządów, chociaż moglibyśmy je wysłać do innych krajów i wyprzeć w przyszłości specjalne duńskie butelki, używane do badań na całym świecie. Z braku kredytów z Ministerstwa Żegluga (w wysokości około 30.000 zł!) poznańscy naukowcy dopiero w najbliższym czasie zakończą budowę trzeciego aparatu do badania zawartości tlenu w wodzie.

W przyszłości, kiedy cyfry na tarczach zgadzać będą tajemnicę morskiej głębi, rybacy będą mogli udawać się na najbardziej ryboładne tereny, co wpłynie niewątpliwie korzystnie na zwiększenie połowów. Trzeba tylko, aby Ministerstwo Żegluga nareszcie zainteresowało się szerokim wykorzystaniem wynalazku poznańskich naukowców.

Br. L.

A może: do trzech razy sztuka?

... w 1956 r. Sąd Powiatowy dla m. Poznania załatwił około 1800 piskówek rozpatrywanych z „oskarżenia prywatnego” („Głos Wielkopolski” z dnia 12. I. 57 r.)

Lubię sięgać pamięcią wstecz. Okres okupacji hitlerowskiej — pobury rozdział historii naszego narodu — wracam jednak do niego myślami i ilekroć patrzę dziś na współżycie między ludźmi. Pamiętam życzliwość i pomoc okazywaną sobie wzajemnie w tym okrutnym dla narodu okresie. Nie raz z narażeniem własnego życia przechowywano zbiegów z obozu koncentracyjnego czy Żyda. A jednak czyniliśmy to. Nie rzadko dwie — trzy rodziny, zupełnie sobie obce, mieszkali w jednym pokoju w całkowitej zgodzie i harmonii.

A dziś? W samym tylko Poznaniu w ciągu 1956 r. Sąd Powiatowy rozpatrywał 1800 piskówek! Tu i ówdzie głosi się hasła antysemityczne.

Jak to się stało?

Są tacy, którzy lubią bronić spraw „honoru” za wszelką cenę. Do upadłego potrafią sprzeczać się o jakąś drobnostkę, aby tylko wykazać swoją rację. Często też patrząc tylko na koniec własnego nosa, że zwykłego egoizmu — potrafią szkodzić i zatruwać życie swoim bliźnim. Metody są przy tym różne, często niedozwolone.

Pan E. chce powiększyć swoje mieszkanie kosztem swego współlokatora pana Z. Robi więc wszystko, by pan Z. znużony wreszcie zyskaniami wprowadził się sam z tego mieszkania.

Pan B. chce zająć stanowisko swego zwierzchnika pana N. Kobię więc pod nim dółki, jak tylko może. Robi nawet doniesienie, że pan N. ukradł z zakładu jakieś materiały. W mieszkaniu pana N. władze przeprowadzają rewizję. Niczego oczywiście nie znajdują.

Pan D. jest niezadowolony ze słusznej decyzji instytucji X. Pisze więc skargę — często do kilku instancji naraz — nazywając kierownika instytucji X złodziejem, szubrawcem itp.

Jak dotąd metody opluskwania z tyłu głowy ludzi złośliwych uchodzą bezkarnie. Wprawdzie każdy zniesławiony obywatel może wnieść skargę prywatną do sądu. Ale nie każdy lubi się procesować i nie każdy ma na to pieniądze.

Nie jestem prawnikiem. Wydaje mi się jednak — z punktu widzenia interesów społecznych — że nieślusne zarzutów wysuwane pod adresem poszczególnych obywateli i instytucji powinny być ściągane z urzędu. Uważam, że powinna też być wreszcie postawiona tania droga pociągania skargowego i sądowego.

Niektórzy zarzucają mi zapewne, że chcę ograniczenia praw obywatelskich. Do diaska z takimi argumentami!

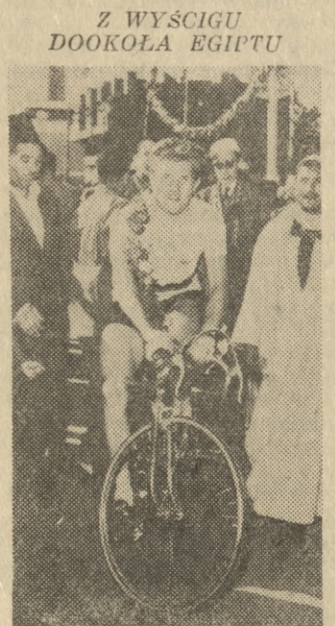
Skoro panowie X, Y, Z i inni w ciągu roku wnieśli do sądu kilkanaście piskówek i chociaż większość z nich przegrali —

to jednak zatruli życie kilkudziesięciu obywatelom. Trzeba bowiem pamiętać, że dla pieniaczastawanie przed obliczem Wysokiego Sądu stanowi chleb powszedni, a dla ludzi spokojnych — wielkie i nieprzyjemne przeżycie.

Każdy sąd zna dobrze swoich stałych „klientów”. Wobec tego, każdemu z nich mogłoby np. powiedzieć: jeżeli przegrałeś już dwie lub trzy piskówki, to więcej nie będziemy rozpatrywać. Czy zmniejszy się w ten sposób ilość „sporów o nic”? Na pewno! Poza tym, nie mały wpływ wychowawczy miałoby ogłaszanie wyroków sądów w prasie (na koszt pieniacza).

Konkludując, uważam, że w interesie większości społeczeństwa możemy ograniczyć prawa dla tych, którzy wykorzystują je niejednokrotnie dla samego wyżycia się bądź też zaskodzenia w opinii spokojnym obywatelom.

(hm)



Na zdjęciu: Zwycięzca V etapu Minia — Beni — Souef J. Paradowski (Polska) po X etapach w klasyfikacji indywidualnej zajmuje II miejsce. Fot. — CAF

Co z fundacjami?

(Ciąg dalszy ze str. 3)

dobnie rzecz się miała z Przytułkiem dla Ubogich Starców w Kórniku (przy wyłączeniu pomocy uzyskiwanej od fundacji Zakłady Kórnickie).

Jeśli się zważy, że w istniejących obecnie w naszym województwie ok. 25 państwowych zakładach dla starców, rencistów, nieuleczalnie chorych, ułomnych itp. roczny koszt utrzymania jednej osoby przekracza 7.000 zł — to roczny dochód 4.500 zł fundacji Ubogich Starców w Kórniku dla kilkunastu osób był nieproporcjonalnie niski. Z drugiej jednak strony trudno pochwalić Prezydium MRN w Kórniku, które po przejęciu fundacji zażądało od pensjonariuszy opłaty czynszu.

Tak wygląda oryginał

MIŁOSNIKOM LJULOŚU WIELKOPOLSKIEGO SEVDECNE POZDRVOUENIA Z KOKONCERTOW W SŁONECRUEJ ALBANII ZASYLA SONIA MAOHEY

W warszawskim ZOO zwierzęta nadal padają

Warszawskie ZOO, którego gospodarka była ostatnio przedmiotem krytyki fachowców i opinii publicznej, poniosło nową stratę. Z przyczyn dotychczas nieustalonych padła 12-letnia żubrzyca „Poziomka”.

„Poziomka” przybyła do Warszawy wprost z rezerwatu w Białowieży i bardzo szybko zaaklimatyzowała się. Dowodem tego może być fakt, że w czerwcu ub. roku wydała na świat potomka. Mała „Pola” dotychczas nie chorowała i cieszy się obecnie jak najlepszym zdrowiem.

Po urodzeniu „Poli” matka zaczęła jednak czuć się coraz gorzej, aż w końcu padła.

(PAP)

... telegramu nadesianego do „Głosu” z Albanii. O ile dobrze odczytaliśmy, chodzi tu o: „Miłośnikom „Głosu Wielkopolskiego” serdeczne pozdrowienia z koncertów w słonecznej Albanii zasyła Sonia Manthey”. Ten oryginał jeszcze nie jest najgorzej. Swego czasu na przykład otrzymaliśmy z Warszawy taką to depeszę: „Wracam stop. Zamieniam na futro 2 filety do cholery stop. PSIK”.

Co miało oznaczać: „Wracam stop. Zamawiam na jutro 2 bilety do opery stop. MIK”.

Ala o tym dowiedzieliśmy się dopiero po jego powrocie do Poznania.

Sonii Manthey zaś, w imieniu Czytelników serdecznie dziękujemy.

LENICA wrócił z Warszawy

Nowi malarze i nowa technika — Piękno w życiu codziennym — Wystawa sztuki nowoczesnej w Poznaniu — Dotrzymujemy kroku!

— W Warszawie ogromny ruch, jeśli idzie o wystawy grupowe i indywidualne — opowiada Lenica. — Wystawili środowiska: łódzkie, śląskie, krakowskie, również i poznańskie.

Oczywiście ciekawimy się, która z aktualnych wystaw wywarła na artyście największe wrażenie?

— Kantora i Jaremiński oraz grupy „ST 53” (ST znaczy Strzeżniński). Kantor najbardziej nawiązuje do nowoczesnych zdobyczy w malarstwie. Jaremiński może nie jest taka agresywna, ale również jest par excellence malarz. Także na wystawie ST 53 Broll — kobieta — wysunęła się na pierwszy plan.

— A warszawscy malarze?

— Ogłądałem ich wystawę już wcześniej. Niewątpliwie Bogusz i jego grupa są obok Kantora w czołówce. Malarstwo Bogusza pozostawia już poza sobą fazę ilustratorstwa muzycznego i wraca teraz do spraw wyrażalnych za pomocą nadzwyczaj wyszukanej formy (istniejącej dla samej siebie) i za pomocą fantastycznego kolorytu. Obrazy działają niesamowicie na wyobraźnię, ale mimo to — może nie należałoby ich konkretyzować tytułami (na razie też Bogusz nie robi tego). W bieżącym miesiącu odbędzie się wystawa Bogusza-Gierowskiego, która powinna być rewelacją także ze względu na Gierowskiego, który z młodszych malarzy wysuwa się naprzód.

Z kolei zapytujemy o twórczość Lenicy w Warszawie.

— Nawiązałem do mojego roku 1949, a tym samym sięgnąłem do malarstwa uprawianego w tej chwili przez tasiemców (to słowo pochodzi z francuskiego „la tache” — plama). Staram się rozbudować te obrazy fakturalnie. Technicznie są one kombinacją tempery, lakieru, oleju.

— Oczywiście, to są abstrakcyjne obrazy.

— Tak. Czasami wracam do geometryzacji i to w sensie kompozycji płaszczyzny w rodzaju jakiegoś witrażu.

— A fantastyka surrealistyczna?

— Osiągam ją obecnie przez przypadkowość, którymi tak trzeba kierować, aby wydobyć maksimum działania na wyobraźnię i podświadomość. Obrazy te widzę zrealizowane na ścianie we współczesnej architekturze czy też jako witraż, tekstyl, ceramikę. Okazuje się, że nawet najkrypszej pomysły artysty wrażliwego na materiały dają osiągnięcie w architekturze, działając swoją formą nawet na kompozycje przestrzenne.

— Na tym właśnie polega ich realizm

— Z całą pewnością. Polskie fabrykaty, żelazka do prasowania, guziki, meble — to są straszne rzeczy. Dyskustują nas Czesi, którzy wcześniej zrozumieli znaczenie nowoczesnej sztuki dla tak zwanej estetyki życia codziennego. Malarstwo kształtuje dzisiaj nawet myśli ludzką. Tylko bowiem plastycznie dobre otoczenie wywarza u nas dobre myśli. Wydaje mi się, że próby, które wystawiłem po raz pierwszy w roku 1949, są tylko punktem wyjścia.

— W Poznaniu ma we wrześniu nastąpić otwarcie Ogólnopolskiej Wystawy Sztuki Nowoczesnej Prosimy o bliźsze dane.

— Będzie to przegląd osiągnięć, poczynając od takich kierunków, jak formizm i unizm. Specjalnie będzie pokazany Witkacy i Strzeżniński, z żyjących — Stażewski. Charakter wystawy będzie wieloindywidualny, podkreślający dorobek poszczególnych malarzy, ale także grupy — z uwzględnieniem obecnych uśloowań. Oczywiście, chodzi tylko o grupy nowoczesne oraz o ich znaczenie dla kształtowania stylu życia codziennego. Obrazy mają być eksponowane na tle wnętrza, rzeźba w przestrzeni.

— Nie wątpimy, że wystawa ta wpłynie ożywczo na Poznań i że rozwieją tu — pokutujące jeszcze przesady o rzekomej beużyteczności sztuki nowoczesnej. Ale — dlaczego pan tak długo przebywał w Warszawie?

— Warszawa daje malarzowi znacznie więcej niż Poznań — brzmiał odpowiedź. — Tam kontaktuję się z najrozmaitszymi przejawami życia plastycznego — na gorąco. Jest to teatr rzeczy, które się dzieją. Mały Paryż. Przyjeżdżam do Poznania dlatego, że mam tutaj pracownię — warsztat. Pobyt w stolicy pobudził mnie twórczo. Zdałem sobie sprawę, że trzeba dużo pracować, aby stale dotrzymywać kroku.

M. Haliński.

Rozmawiał: F. M. N.

Pracownicy poszukiwani

Kierowników robót: budowlanych, elektrycznych, c. o., wod.-kan. i gaz., technika budowlanego, mistrza budowy, 6 elektryków oraz robotników budowlanych zatrudni: Przedsiębiorstwo Remontowe P. D. i P. Poznań, ulica Chudoby 24, pokój 18, 1587g

Oborowego poszukuje pilnie gospodarstwo Wyższej Szkoły Rolniczej Przybroda, st. kol. Przybroda, poczta Rokietnica, pow. Poznań, K381

Mgr chemii - analityczny z kwalifikacjami i praktyką oraz doświadczony mechanik - monter do aparatury chemicznej natychmiast potrzebni. Zgłoszenia pisemne z życiorysem przyjmują: Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Półkój” w Pobiedziskach k. Poznania, K382

Spawacza na spawanie elektryczne i autogeniczne oraz kotłarzy w miedzi przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9, K374

Spawaczy acetylenowych poszukuje Poznańskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych Poznań, ul. Gwardii Ludowej 8. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie, K396

Siła biurowa z wykształceniem średnim oraz znajomością pisaną na maszynie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2137g.

Kierownika budowy, 2 majstrów, zbrojarza, zduna, 5 murarzy oraz 2 cieśli przyjmie od 1 lutego 57 r. Zespół PGR Owińska. Wynagrodzenie wg nowych stawek w budownictwie. Dla kier. i majstrów premia od wykonania planu. Dla zamieszkowców stołówka i hotel na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Zespół PGR w Owińskach, K398

Dyrekcja Kursów Ekonomicznych

poznńskiego oddziału
POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO
organizuje następujące popołudniowe

KURSY

1. Rachunkowości podstawowej
2. Rachunkowości dla zaawansowanych
3. Wewnętrzny rachunek gospodarczego
4. Dla pracowników finansowych
5. Handlu zagranicznego
6. Planowania, analizy i kontroli kosztów
7. Towaroznawstwa, przechowywania i konserwacji
8. Samorządu robotniczego
9. Techniczno - ekonomiczny

oraz wspólnie z poznąskim oddziałem
NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ

10. Gospodarki remontowej
11. Wynalazczości i racjonalizatorstwa
12. Gospodarczej Wydajności nakładów
13. Technicznego normowania pracy
14. Kresleń technicznych w budownictwie dla zaawansowanych
15. Kresleń technicznych dla metalowców

Kursy PTE w uprawnieniach są zrównane z kursami państwowymi. — Zamieszkowcom przysługują zniżki kolejowe. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Biuro Dyrekcji przy ul. Czerwonej Armii 77 m. 9, tel. 516-54 do dnia 7 lutego w godzinach od 8-15. K363

Kobieto,

unikaj zabiegów szkodliwych dla zdrowia!

Centralny Zarząd Aptek wprowadził do sprzedaży w aptekach poza przerwy w czasie nowe środki antykoncepcyjne:

Zestaw „PROVEN“

zapobiegający ciąży, służący na dłuższy okres czasu (przed nabyciem — zasięgnąć porady lekarza).

Czopki „PRO-FEMIN“

zapobiegające ciąży.

Opakowanie zawiera 6 szt. — cena sz. 7.50.

Nowy Rok - Nowe szczęście

130.000.— zł

PADŁO

w Kolekturze M.H.D.

na nr 34 477

w I rzucie 18 K. L. P.

Szczęśliwe losy w sprzedaży w punktach:

Poznań, ul. Lampego 2

Poznań, al. Marcinkowskiego 10

Poznań, ul. Dąbrowskiego 4

K413

Z uwagi na zwiększenie możliwości produkcyjnych

PRZYJMUJĄ

jeszcze poza umowami do napraw głównych samochodów ciężarowych „Star 20” i silniki luzem 842

JELCZAŃSKIE ZAKŁADY
NAPRAWY SAMOCHODÓW W JELCZU
k. Olawy, woj. wrocławskie.

Informacji pisemnych i telefon, udziela JZNS — Dział Zbytu w Jelczu, tel. Wrocław 80-61 do 69, wewn. 209. K321

Dnia 24 stycznia 1957 r. zmarła w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, siostra, teściowa i babcia, śp.
z Grzybowskich

Małgorzata Zalewska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążona rodzina
Poznań, ul. Bednarska 3. 2223g

Dnia 24 stycznia 1957 zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.
z Bączkowskich

Franciszka Kaliszan

przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 14 na cmentarzu w Skórzewie.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina
2260g

Dnia 25 stycznia 1957 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św. śp.
ks. Adam Zawila

proboszcz w Goniembicach od 1945 roku w 19 roku kapłaństwa przeżywszy lat 47.
Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 15. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godz. 11.

Dzian Dekanatu Leszczyńskiego
Rada Parafialna Rodzina

Praca

Potrzebna pomoc domowa dochodząca. Poznań, Mazowiecka 27 m. 5, zgłoszenia od godz. 13-17. 1533g

Dobrego fachowca na ele-ganckie, damskie drewniane poszukuje. Stroiński, Poznań, 27 Grudnia 7 m. 6a. 2042g

Bieliżniarki — specjalistki na koszułe męskie potrzebne. Zgłoszenia: Bernaczyk, Poznań, Paderewskiego 1. 2152g

Krawcowa poleca się poza dom. Poznań, Białostocka 10 m. 3. 1894g

Okretnie przyjmie każdą ilość, wykonuje na poczekaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1866g.

Krawca, krawcową do prac w domu poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1875g.

Nauka

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 1722g

Kursy pisanie na maszynie organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chelmońskiego 7 — tel. 653-11. Zamieszkowcy słuchają korzystają ze zniżek kolejowych 1669g

Tańców nowoczesnych, lu-dowych wyucza: Szczurkówna, Poznań, Marcin-kowskiego 2a, parter. 1896g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej jedynej, ukochanej córki, śp.

Aliny Lewandowskiej

uczennicy V Liceum Ogólnokształcącego

odbędzie się msze św. w dniu 29 stycznia br. o godz. 7 w kościele przy ul. Szamarzewskiego, w dniu 1 lutego br. o godz. 7 w kościele św. Anny przy ul. Matejki, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni rodzice 2248g

Dnia 23 stycznia 1957 zmarł, śp.

Ignacy Młynarek

W Zmarłym stracił miły ceniony kolega i dobrego pracownika naszego Zakładu.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Starolecie.

Rada Zakładowa Dyrekcja
Centralnego Biura Konstrukcji Kablowych 2194g

W dniu 22 stycznia 1957 r. zmarła nasza długoletnia pracownica i dobra Koleżanka

Janina Wyszowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza w Zabikowie.

Pracownicy Dyrekcja Rada Miejsowa
Poznańskich Zakładów Włókienniczo-Trzcinarskich w Poznaniu K420

WAŁ KORBOWY

od ciągnika „Norma-Kapitan” zakupimy natychmiast

Zgłoszenia: Poznań, tel. 503-14, od godz. 7 do 9. 1949g

Frakowa i smokingowa — marynarki nowe sprzedam, rozmiar średni. Poznań, Słoneczna 65 m. 4. 2055g

Wózki, autka, lakierowane („Warszawa”) spacerów ki poleca: Lesiński, Poznań, Żydowska 33, przy Starym Rynku. 725g

Samochód osobowy, 4-drzwiowy, marki „Adler-Triumph”, w dobrym stanie, silnik po kapitalnym remoncie oraz dużo zapasowych części spiesznie sprzedam. Czesław Pawlak, Rawicz, Paderewskiego 42. 1488g

Lokale

Dobrze sytuowana poszukuje dla syna studenta pokoju komfortowego, możliwie w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1848g.

Zamienię pokój z kuchnią, nadającą się na warsztat w śródmieściu, oraz pokój z wspólną kuchnią, na 2 pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1749g.

Mer inż., prac. naukowy poszukuje cichego niekier-pującego pokoju z meblami lub bez. Warunki do omówienia, chętnie o-biadami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1759g.

Solidny kulturalny na sta-nowisko poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1769g.

Dojeżdżający poszukuje pokoju na okres zimowy. Jan Chodkiewicz, Puszczykovo, Łęczyca 8. 1788g

Zamienię duży pokój z kuchnią, korytarzem samodzielnie, wysoka suterena, przy tramwaju, nadającą się na warsztat rzemieślniczy, na pokój z kuchnią, tylko samodzielnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1782g.

Zamienię pokój z kuchnią, łazienką, samodzielnie w nowych blokach, słoneczne, na Solaczu, na podobne w śródmieściu względnie Łazarzu. Poznań, Wojska Polskiego 68, bl. 1 m. 8, od godz. 17-19. 1788g

Wielbionemu Duchowieństwu, Współpracownikom, Radzie Zakładowej oraz Dyrekcji PZPO im. Komuny Paryskiej, Współlokatorom, Znajomym, Krowym oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, złożyli wieńce i kwiaty oraz okazali dużo współczucia z powodu zgonu śp.

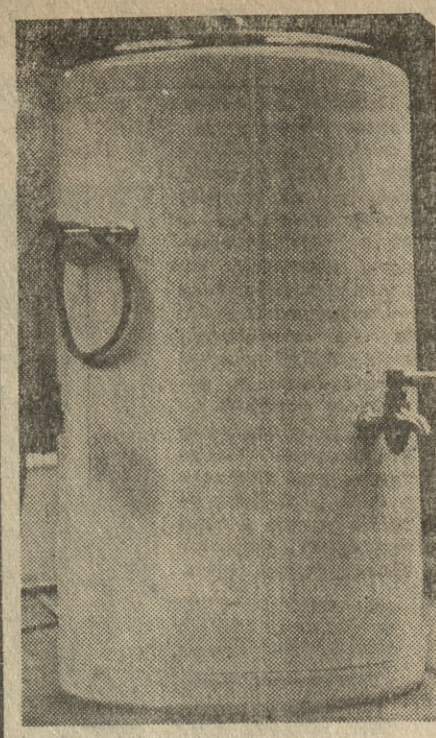
Stefana Burchardta

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składa
żona z dziećmi
Poznań, Świerkowa 12. 1923g

Przewielebnemu Duchowieństwu, Przedstawicielom Ministerstwa, Przedstawicielom Centralnego Zarządu, Przyjaciółom, Współpracownikom, Znajomym, Lokatorom domu za okazaną życzliwość oraz oddanie ostatniej przysługi memu mężowi, śp.

mgr. Bogusławowi Jazgarowi

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składa
żona
1935



Poznańskie Zakłady Metalowe i Emaliernia

POZNAŃ

ul. Wrzesińska 2

polecają

nowowyprodukowany

KOCIOŁ

z podgrzewem elektrycznym

do parzenia kawy oraz herbaty o pojemności użytkowej 35 litrów.

Powyższy kocioł może mieć zastosowanie w biurach, na budowach oraz w zakładach pracy.

K329

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „GUMA“

Poznań, ul. Albańska 17, telefon 624-98

URUCHAMIA z dniem 1 lutego 1957 r.

PUNKT USŁUGOWY

w zakresie wulkanizacji obuwia gumowego i detek oraz

SPRZEDAJE DETALICZNIE

części gumowe do samochodów, motocykli

w SKLEPIE przy ul. Woźnej 18

K353

Garażu

do samochodu ciężarowego

poszukuje
Pom. Spółdzielnia Rzemieślnicza Mechaników
Poznań, Wielka 21
Tel. 45-73. K394

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, łazienką w centrum Warszawy, na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1792g.

Pokój z kuchnią, przedpokojem, willowe, i piętro, słoneczne, w Katowicach - Piotrowice, zamienię na mieszkanie w Poznaniu lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1799g.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, gazem w Chorzowie k. Katowic na podobne w Poznaniu. Kubicki, Zespół PGR Wałecz, pła Wąbrzeźno. 12042p

Poszukuję w Poznaniu mieszkania pokój z kuchnią do remontu. Józef Ogórek, Rogoźno Wlkp. 12050p

Zamienię lokal sklepowy i mieszkanie dwa plus jeden mały pokój z kuchnią, komfort w śródmieściu Zabrze na podobne w Krakowie, Bielesku, Zakopanem, Poznaniu lub na Wybrzeżu. Oferty: Zabrze, Skrytka pocztowa 32. K315

12050p

Nieruchomości

Kamienice, wille, parcele, domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuję. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, tel. 87-95. 121g

Właściciel sprzedaje gospodarstwo 5 ha z maszynami budynkami, 1 1/2 ha łąki oraz 7 ha 20-letniego lasu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 157g.

Zamienię wille w okolicy Poznania (4 pokoje komfortowe — wolne), półtora morgi sadu, na dom czynszowy w Poznaniu z mieszkaniem równorzędnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1824g.

UWAGA RZEMIEŚLNICZY-KOSZYKARZE

Poznańskie Zakłady Włókienniczo-Trzcinarskie

Przedsiębiorstwo Państwowe

Poznań, ul. Woźna 12

tel. 508-47, 507-95, 502-70, 500-41

polecają

WIKLINĘ ZIELONĄ I OKOROWANĄ

oraz

T A S M E

dla potrzeb rzemiosła koszykarskiego

po cenach urzędowych. K284

Oddam w dzierżawę 10 lub 30 ha ziemi wraz z budynkami, blisko Poznania, przy szosie i mieście. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2020g.

Witę jednorodzinną niewykonalną sprzedam. Poznań - Wola, Chodzieska 1/3. 1793g

Oddam w dzierżawę gospodarstwo rolne 80 ha bez inwentarza, przy szosie, pow. Mogilno — dobra komunikacja. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2078g.

Zamienię na mieszkanie w Poznaniu względnie sprzedam dom z wolnym mieszkaniem 3-pokojowym, kuchnią, garażem, warsztatem, sadem oparkowanym, Władysław, Rogoźno, tel. 134. 12048p

7 ha ziemi z budynkami sprzedam. Janicki, Piotrowo, pow. Szamotuły. 1805g

Lekarskie

Dr Danecki, specjalista chorób skórnych i wenerycznych — przyjmuje od godz. 11. Poznań Czerwonej Armii 31. 1188g

Lekarz - dentysta Jaworowicz przyjmuje przed i po południu. Poznań, Mickiewicza 24. Spec. nowoczesna technika stielonowa. Protezy w czterech dniach, reperacje protez na poczekaniu. 1247g

Zguby

Zgubiono pieczątkę „MHR Sklep Rybny nr 8 Poznań, Wielka 18”. Helena Wierzbicka, Poznań, Staszica 11/13. 2089g

Różne

Dziewczynkę lub chłopczyka zaadoptuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1789g.

Pożyczki krótkoterminowej 12 000 zł spiesznie poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1663g.

Anna Rosłńska poszukuje do pracy magisterskiej osób posiadających obrazy Romana Kochanowskiego (1858-1945) lub mogących udzielić informacji dotyczących tego malarza. Oferty: Zieliński, Poznań, Sikorskiego 7 m. 12, wieczorem. 1706g

Plaszcz damski, kostiumy, pelisy, suknie balowe, wieczorowe, wizytowe według najnowszych modeli wykonuję szybko. Poznań, Słowackiego 17 m. 1733g

Dla moich 2 córek, studentek (medycyna, prawo) poszukuję kandydatów na mężów, tylko ze sfery naukowej. Fotografie mile widziane, dyskretnie zapewniona. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1816g.

Druk: Zakłady Graficzne „M. Kaspzaka” w Poznaniu. K-10

Taki garnek - to majątek!

Albert Dijkawicz, kierownik Spółdzielni Pracy Artystów Techniczno-Metalowych w Poznaniu, która w najbliższych miesiącach produkować ma seryjnie 5-litrowe „szybkowary”, tak określa ich zalety:

— „Szybkowary” mają 3 przegródki, a więc można w nich gotować jednocześnie 3 potrawy i to w ciągu około 10 minut od postawienia „szybkowara” na kuchnię, czy po włączeniu go do kontaktu elektrycznego. Potrawy gotują się pod ciśnieniem, które można odpowiednio regulować.

Garnek tego rodzaju jest więc jakby małym kotłem parowym. Będzie on dużym udogodnieniem dla kobiet, które po powrocie z pracy będą mogły przygotować posiłki w błyskawicznym tempie.

Gorzej jest natomiast z ceną. Oprzyrządowanie i próby kosztowały spółdzielnię wiele, a więc przy stosunkowo małej produkcji narzuca i cena będzie dość wysoka, choć i oszczędność na gotowaniu duża.

Każdy, kto wejdzie do biura spółdzielni zauważy tutaj także nowy typ wagi do listów i emaliowanych wag kuchennych, przy pomocy których można ważyć bez ciężarków nawet do 10 kg oraz nowy typ 4-lampowego radioodbiornika turystycznego na baterie, lub do włączania do sieci elektrycznej. Odbiornik posiada wymiary 23 x 18 cm, waży z baterijkami około 2,6 kg i nie powinien kosztować więcej niż 1.000 złotych. Umili podróż pociągami, czy też wypoczynek na plaży.

Spółdzielczość nasza rozwija więc coraz szerzej swoją inicjatywę. Nie przejawia jej, niestety, w dostatecznej mierze przemysł państwowy, który nadal dostarcza zbyt mało artykułów ułatwiających pracę domową. A szkoda, bo przy masowej produkcji mógłby je wytwarzać znacznie taniej, niż spółdzielczość. (L)

6 miesięcy za znieważenie milicjanta

2 grudnia ub. roku podniecając alkoholem Bogdan Krakowski, zamieszkały w Swarzędzu (Rynek 6 m. 1) i Antoni Klimiecki, zam. w Poznaniu (Chwałiszewo 72 m. 1), próbowali wywołać awanturę na placu Wolności. Kiedy funkcjonariusz MO zażądał od nich dowodów osobistych Klimiecki uciekł, Krakowski zaś oświadczył, że dowodu nie posiada, a do Komisariatu nie pójdzie. Tymczasem wrócił Klimiecki i podał swój dowód osobisty. Gdy milicjant odbierał go, Krakowski uderzeniem w twarz powalił funkcjonariusza MO na ziemię. Klimiecki uderzył go w głowę, po czym obaj uciekli.

Ostatnio stanęli oni przed Sądem Powiatowym dla m. Poznania, który skazał każdego z nich na 6 miesięcy więzienia. Krakowskiemu na poczet kary zaliczono tymczasowy areszt. (J)

Teatry

OPERA — godz. 19 „Lakmé”; POLSKI — g. 19 „Dom Bernardy Albi”; NOWY — godz. 19 „Henryk IV”; OPERETKA POZNANSKA — g. 19 „Wesela wdówka”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 20 „Rozkoszna dziewczyna”; LALKI i AKTORA — g. 16.30 „O pieknie, co chciały być szczytami”; „Jaś i Małgosia”.

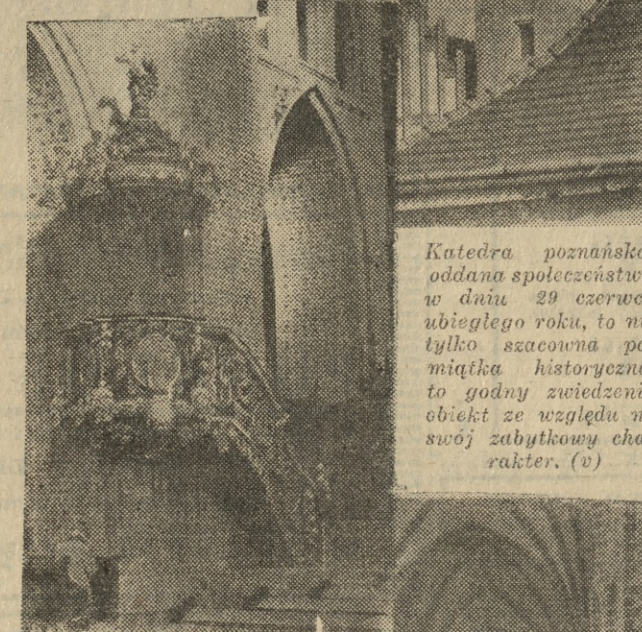
Kina

Apollo — g. 14-18 „Julietta” (franc.); Bałtyk — g. 10, 14.30 i 22 „Czerwone i czarne” (franc.); 18 lat; Muza — g. 10 i 12 „Pasterka i kominarce”; (franc.); g. 14-20 „Pan inspektor przyszedł”; (ang.); Rialto — g. 10-20 „Do ostatniej kropli krwi”; (radz.); Warta — g. 10, 13, 14 i 15 „Uderz w stół” (dokumentalny); g. 11 i 12 „Zbudowane rysunki” (bałk.); g. 16 i 18 „Nie ma pokoju pod olivkami” (włoski); Targowce — g. 15.30 i 19.30 „Czerwone i czarne”; (franc.); 18 lat; Hutnik — g. 15 „Powódź w Parku Narodowym”; (radz.); godz. 17 i 19 „Matka”; (radz.); Plac — g. 15 „Jerzy Leszczyński” (polski); (radz.); 17 i 19 „Salto mortale” (NRF); Znicz (Lasek) — g. 18.30 „Włosna budapeszteńska” (węgierski); 18 lat; Fotoplastikon — g. 10-22 „Rzym starożytny”.

Tysiąc lat...

...bez mała dzieli nas od dni, gdy na obecnym Ostrówku Tumskim w pierwszej siedzibie biskupa wzniesiona została pierwsza w Polsce świątynia katedralna pod wezwaniem Piotra i Pawła. Niszczona kilkakrotnie i odbudowywana, dotrwała do drugiej wojny światowej w stylu klasycystycznym. Zburzona ponownie w 1945 roku — odbudowana została po zakończeniu wojny dzięki ofiarom społeczeństwa i pomocy państwa.

Katedra poznańska, przywrócono historyczny styl dawnego gotyku. Strzeliste, gotyckie nawy i okna nadają jej majestatyczny wyraz, spr-



Katedra poznańska, oddana społeczeństwu w dniu 29 czerwca ubiegłego roku, to nie tylko szacowna pamiątka historyczna, to godny zwiedzenia obiekt ze względu na swój zabytkowy charakter. (V)

wiają wielkie wrażenie na zwiedzających. Niezwykłe stare i interesujące relikty czy nią katedrę bezcennym zabytkiem architektury barokowej.

Odmiennym stylem od gotyckich części katedry oraz szafkowego tryptyku różni się ambona. Przywieziono ją po wojnie z ziemi wrocławskiej. Choć tak bardzo odróżnia się od swego otoczenia, stanowi przepiękne dzieło architektury barokowej.

Fot. (3): Kazimierz Przychodźki

Zgubił łóżko

Zakochani czy tylko roztargnieni?

— Jeżeli pada deszcz, to wiem, że nazajutrz będę miał „na składzie” kilka parasoli — stwierdza kierownik biura rzeczy znalezionych MPK — pan Leon Nawrot.

Czy rzeczywiście poznaniacy są tak bardzo roztargnieni? Niestety, tak. Najwymowniej świadczy o tym fakt, że

od 1 kwietnia do 31 grudnia ub. roku w poznańskich autobusach, tramwajach i tro-

Warto zobaczyć!

W estetycznie odnowionym salonie Polskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Paderewskiego otwarta została w tych dniach Wystawa Fotografii Artystycznej Oddziału Poznańskiego PTF. Spośród 200 nadesłanych na wystawę prac, komisja wybrała 77, wykonanych przez 31 autorów. Tematyka wystawionych fotografii jest bardzo różnorodna, lecz cechuje je jedno: pokazuje człowieka takim, jakim jest w istocie — bez żadnej pozy i sztuczności. O przyjęciu poszczególnych prac decydowało artystyczne ujęcie tematu oraz poziom technicznego wykonania.

Pierwsza, powierzchowna ocena obrazów przez specjalistów fotografii i zwiedzających wypadła pozytywnie. Przyczyniła się do tego oryginalność ujęcia tematu oraz wysoki poziom wystawionych prac. Wystawa godna jest zobaczenia. (V)

Nagrody za fantazję

Kto ma dobre pomysły i trochę grosza na karnawałowe wydatki, skorzysta z pewnością z sobotniej imprezy PZG w „Arkadii” (28. I, godz. 21). Będzie to bal kostiumowo-maskowy z występami artystycznymi. Najoryginalniejsze stroje weźmą udział w konkursie z nagrodami. Kto chce je wygrać, niech zamówi kartę wstępu u kierownika lokalu „Arkadia”.

Ze sportu

Uwaga na hamulcowych zza biurka!

Szerokim echem odbiła się odnowa życia społecznego również na odcinku życia sportowego. Głoszone zasady masowości ruchu sportowego, przy wybitnie zdecydowanym popieraniu tylko wyczynowości, doprowadziły do rozmowy o tej pierwszej. Powrót do wypróbowanej koncepcji organizacyjnej klubów, przyjęty został z wielkim zapalem.

Z poznańskich zrzeszeń żeglarskich posiadających w sporcie polskim poważny dorobek i bogate tradycje — jednym z najstarszych klubów jest Jacht-Klub Wielkopolski. Uchwałę o reaktywowaniu klubu podjęto w listopadzie ub. r. Nowy statut dostosowany do warunków naszego życia społecznego uzyskał akceptację ZS Sparta, WKKF — Poznań i GKKF. W pierwszych

dniach grudnia statut przekazał do władz administracyjnych celem zatwierdzenia i rejestracji.

Zapytany przez nas o trudności związane z zatwierdzeniem statutu przewodniczący Komisji Organizacyjnej mgr. Karpiński oświadczył: „Wydało mi się, że losy klubu zależą od biurokracji. Najpierw nie było „wytocznych” z Warszawy, potem nastąpiło przejęcie kompetencji w tych sprawach przez Prezydium MRN po uzyskaniu przez Poznań praw miasta wydzielonego, potem wybory i wreszcie nawal praca, którym się zawsze biurokraci tłumaczy. A tymczasem fundusze klubu są zablokowane w banku i nie można wypłacić poborów pracownikowi, nie można prowadzić normalnej działalności, bo bez rejestracji nie można — jak wiadomo — dysponować kontem”.

Żdziwna rzecz, że podobne sprawy zostały załatwione w Warszawie w ciągu tygodnia, tak samo w Gdańsku, w Szczecinie itd. Tam także powstały Jacht-Kluby Polski, Morski itp. Czy więc stanowisko naszych władz administracyjnych w Poznaniu można uznać za realną pomoc w przeprowadzaniu reorganizacji sportu?

Jacht-Klub Wielkopolski obchodzić będzie w przyszłym roku 25-lecie swego istnienia. Do utworzenia klubu przyczyniła się garstka zapalców, która z jedną małą żagłówką zaczęła uprawiać „żeglarstwo” na Jeziorze Kierskim. Ich zapal, nieprzeciętne zdolności organizacyjne doprowadziły wkrótce do powstania klubu, który potrafił przyciągnąć wielu miłośników tego sportu.

Powstańcy wielkopolscy powzięli uchwałę

W związku z tworzeniem się w ostatnim czasie różnych związków i oddziałów kombatanckich, b. powstańcy wielkopolscy podjęli ostatnio uchwałę, protestującą przeciwko podobnym poczynaniom. W uchwale swej wyrażają oni swoje zadowolenie z uchwały Rady Naczelnej. Związku Bojowników o Wolność i Niepodległość w sprawie tworzenia komisji środowiskowych poszczególnych organizacji kombatanckich w ramach ZBoWiD.

„W obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej — czytamy w uchwale — widzimy tylko taki słuszny kierunek działalności naszej organizacji. Toteż wszelkie próby tworzenia jakiegokolwiek odrębnych związków i oddziałów przez pewną grupę ludzi uważamy jako anarchię, która może przynieść niepożądane szkody szerokim masom członkowskim i zawazić na jednoci organizacji wielkopolskiej.”

Uchwałę podpisał 19 b. powstańców wielkopolskich — członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu. (V)

Z czym do gościa?

Brazylijskie nazwiska słyną z tego, że pełne ich brzmienie trudno wymówić jednym tchem. Zygmunt Broniarek w jednej ze swoich korespondencji, zamieszczonej na łamach „Przekroju” pisał na przykład, że jego brazylijska cicerone nazywała się: Maria de Lourdes Nogueira Guerin Alvares Pen-tendo da Silva Prado Fiorani!

Wydarłoby się, że taki casus u nas nie przejdzie, ale rzeczywistość jest nieco inna. Jeśli chodzi o nazwy niektórych instytucji to chyba zapędziłyśmy Brazylię w koki róg. Dla przykładu weźmy nazwę placówki mieszczącej się w Poznaniu przy ul. Woźnej 12. Nosi ona miano: Krajowy Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Regionalne Biuro Sprzedaży!

Pan Pienyk powiedziałby: Brazylijczyk — wysiada! (my)

Przy ich wydatnej pomocy finansowej powstał w Kiekrzu jeden z najładniejszych ośrodków żeglarskich w Polsce. Wielką zasługą członków klubu jest również wybudowanie drogi od wsi Kiekrz do przystani.

Klub posiada w swych szeregach wielu znanych i zasłużonych ludzi — mistrza Polski Zygmunta Koszyce, mistrzynię J. Szatkowską, wice-mistrza Czarnieckiego i in.

Obecnie chodzi o stworzenie Jacht-Klubowi warunków rozwoju, o przyciągnięcie jak największej ilości młodzieży, by sport żeglarski mógł się pomyślnie rozwijać i dawać jego zwolennikom możliwość zdrowego wypoczynku i sportowego wyzicia się. (X)

Kto kim gdzie?

S O B O T A
Godz. 14.00 — AZS — komb. — Warta. Towarzystwo spotkanie w hokeju na lodzie przy ul. Maratońskiej;
Godz. 15.00 — Wojewódzkie mistrzostwa szermiercze dla klasy III w szpadzie. Sala Zakładowa H. Cegielskiego przy ul. Dzierżyńskiego 219;
Godz. 17.00 — „Pierwszy Krok Bokserski” w salce „Budowlanych” przy ul. Kościelnej 9.

Informujemy

Poznański Oddział PTT-K organizuje jutro kolejną wycieczkę po naszym mieście. Trasa prowadzi Starym Miastem do Zamku, Góry Przemysławia i Bramy Wrocławskiej. Zbiórka uczestników o godz. 11 przed lokalem PTT-K na Starym Rynku.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację — koło Włda wzywa wszystkich wieźniów politycznych i cytańców do wzięcia udziału w zebraniu, które odbędzie się w niedzielę o godz. 18 w świetlicy Woj. Zborynicy Surowców Włornych przy Rynku Włdec kim.

„Karawana” — to tytuł pięknego, nieznanego jeszcze u nas filmu chińskiego, jaki miłośnicy X Muzy mogą ujrzeć, biorąc udział w imprezie, organizowanej przez MPiK. W jej ramach dr Kazimierz Skrzypczak przekaze słuchaczom swoje wrażenia z podróży po krajach Dalekiego Wschodu. Bilety na imprezę, która odbędzie się w niedzielę o godz. 18 w Klubie MPiK, nabywać można od godz. 10-20 u gospodarza czytelnik.

Teatr Satyry przygotowuje miłą niespodziankę. Będzie nią wtorkowa premiera znakomitej komedii amerykańskiej J. K. Hopwooda pt.: „Jutro pogoda”. Początek przedstawień o godz. 20.

Operetka Poznańska zaprasza wszystkich na „Pierwszy Bal Operetki” — 3 lutego br. o godz. 22 do lokalu „Arkadia”. Zaproszenia w cenie 80, — zł odbierać można w sekretariacie Operetki przy ulicy Niezłomnych nr 10.

Dyrekcja MPK zawiadamia, że emeryci MPK oraz wdowy po emerytach winni przedłożyć do dnia 15 lutego br., w dziale kadr przy ul. Gajowej 1, bilety wolnego przejazdu środkami komunikacyjnymi celem ich przedłużenia.

Tylko 3 ostatnie przedstawienia „Rozkosznej dziewczyny” możemy zobaczyć w Poznańskiej Komedii Muzyce, a mianowicie: dziś o godz. 20 i jutro, w niedzielę, o godzinie 17 i 20. Komedia ta kończy pierwszy etap pracy wznowionej przed 3 miesiącami teatru, który dał już 54 przedstawienia przy wypełnionej widowni. Lekka muza cieszy się w Poznaniu powodzeniem.

Na następny program dyrektor Szczęśniński przygotowuje wesołą i uroczoną rewie.

54 osoby weszły w skład Komitetu Budowy Pionnika A. Mickiewicza w Poznaniu, który powołany został zgodnie z uchwałą ostatniej sesji MRN. Są to przedstawiciele miejscowych władz, instytucji, związków twórczych i organizacji społecznych.

Na pierwszym posiedzeniu komitetu, które odbyło się w dniu 24 bm., powołano zostało prezydium z przewodniczącym Franciszkiem Frackowiakiem, przewodniczącym Prezydium MRN i 2 komisje: techniczna i propagandowa. Ustalono także plan pracy komitetu i obu komisji. (Ro)

„Olimpia” w Poznaniu

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne zebranie ZS „Gwardia” i koła „Stali” przy FMZ w Starołece, na którym oba zrzeszenia dokonały fuzji i przyjęły nazwę KS „Olimpia”.

Do prezydium klubu weszło 11 osób z dyr. Stefanem Askanasem jako prezesem na czele. (p)